

Wręczenie dorocznych nagród PISM

17 bm. w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych wręczono nagrody (PISM) za najlepsze prace z dziedziny współczesnych stosunków międzynarodowych, opublikowane w 1974 roku.

Jak już informowaliśmy, jury konkursu przyznało kilka nagród wyróżnień. W kategorii prac naukowych trzy równorzędne II nagrody (I nie przyznano) uzyskał (za pracę pt. „Załatwianie sporów międzynarodowych 1945—1973”), Janusz W. Gołębiowski („Ideologia i polityka współczesnej socjaldemokracji”) oraz Józef Kokot („Od Poczdamu do Helsinek”). Za najlepszą pracę pt. „Nehru” poświęconą do politycznej roli Indii otrzymał Bogusław Mrozek.

Skladając gratulacje laureatom członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski wskazał na ważną rolę nauk społecznych w rozwoju polityki zagranicznej państwa. (PAP)

OCENA OSIĄGANIA ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNEJ W NOWO ODDANYCH OBIEKTACH PRZEMYSŁOWYCH • ANALIZA REALIZACJI PLANU BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO • DECYZJA W SPRAWIE ZWIĘKSZENIA DOSTAW TOWARÓW NA RYNEK W IV KWARTALE

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 września br. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu omówiło wstępnie kilka zagadnień dotyczących budownictwa i inwestycji.

Zaznajomiło się z analizą sporządzoną przez komisję parcyjno-rządową do spraw inwestycji, która ilustruje obecny stan rzeczy oraz osiągnięcia w ostatnim czasie postępu w terminowym osiąganiu projektowanych zdolności produkcyjnych przez nowo zbudowane obiekty przemysłowe. Z analizy wynika, że pomimo wielu nie rozwiązanych jeszcze problemów, systematycznie wzrasta liczba zakładów, które w terminie lub przed terminem uzyskują docelową moc wytwórczą.

Część obiektów wykazuje jednak w tej mierze opóźnienia. Zwrócono zatem uwagę na konieczność lepszego przygotowania kwalifikowanych kadr, poprawę sprawności

prototypowych urządzeń oraz uruchamianie nowych zakładów w kompletnym zakresie. Prezydium Rządu rozpatrzyło propozycje mające na celu uzyskanie dalszej poprawy na tym bardzo ważnym odcinku działalności gospodarczej, który w dużym stopniu decyduje o możliwościach zwiększania produkcji nowoczesnych towarów poszukiwanych, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym.

Z kolei ministrowie administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych złożyli informację o realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym za trzy kwartały bieżącego roku, a na tym tle przedstawił prognozę wykonania zadań w skali całego bieżącego pięcioletnia. Zawarte w informacji dane wskazywały, że w III kwartale nastąpiła wyraźna poprawa w wykonywaniu operacyjnych planów w budownictwie mieszkaniowym, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich. Wyniki po przednich lat, jak i stan osiągnięty na koniec września tego roku wskazują jednak, że założenia planu pięcioletniego — znacznie wyższe niż w poprzedniej pięcioletniej, a ponadto skorygowane w górę przez V Plenum KC PZPR i I Krajową Konferencję Partijną — zostaną wykonane z nadwyżką.

Prezydium Rządu omówiło szczegółowo zagadnienia związane z należytym przygotowaniem przedsiębiorstw budowlanych i gospodarki komunalnej do wykonania bieżących i przyszłych zadań w budownictwie mieszkaniowym. Pilnym zadaniem jest należy-

te przygotowanie w miastach, dla budownictwa mieszkaniowego, terenów uzbrojonych oraz rozbudowa potencjału budowlanego w nowo utworzonych województwach. Omówiono także szereg spraw, których uregulowanie sprzyjać będzie prawidłowej realizacji planów budownictwa mieszkaniowego sprzyjać będzie prawidłowej realizacji

Dokończenie na str. 2

Wykonali plan 5-letni

Załoga Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa w Poznaniu „Transbud”, zameldowała o wykonaniu zadań rzeczowych przypadających na obecną 5-latkę. W okresie tym przewóz ładunków wyniósł 77 778 tys. ton, a praca przewozowa — 1 099 555 tys. tonokilometrów.

Do końca tego roku załoga przedsiębiorstwa ponad plan przewiezie ładunków — 5 151 tys. ton i wykona robót przewozowych — 64 047 tys. tonokilometrów. Dodatkowa zatem wartość „Transbudu” wyniesie 130 mln zł. (a)

Od wczoraj 1600-osobowa załoga Orzechowskich Zakładów Przemysłu Sklejek (woj. poznańskie) — krajowego potentata w produkcji tarcicy, płyt stolarskich, deszczulek i formatek ze sklejek, pracuje na konto nowej pięcioletki. Wykonała bowiem właśnie zadania obecnej, które do końca roku przekroczą o ok. 91 mln zł. W kwocie tej mieści się nieplanowy wyrób przede wszystkim płyt stolarskich i deszczulek, tak bardzo potrzebnych przemysłowi meblarskiemu i nie tylko; częściej powędruje też na eksport (do Wielkiej Brytanii, Szwecji i Syrii). (bop)

W Hucie Stalowa Wola



Załoga Huty Stalowa Wola dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu partii zobowiązała się wyprodukować dodatkowo wyrobów na sumę 20 milionów złotych. Równocześnie dobiega końca realizacja zobowiązań podjętych w odpowiedzi na list E. Gierka i P. Jaroszewicza. Załoga huty wyprodukuje dodatkowo m. in. kilkadziesiąt maszyn budowlanych takich jak ładowarki i żurawie.

Na zdjęciu: rozlewanie stali martenowskiej.

Fot. — CAF

Radziecko-francuskie rozmowy na najwyższym szczeblu

W czasie piątkowych rozmów Leonid Breżniew i Valery Giscard d'Estaing wysoko ocenili stopień wzajemnego zrozumienia i owocnej współpracy, osiągniętej między ZSRR i Francją w ciągu ostatniego dziesięciolecia oraz podkreślili obustronną wolę pogłębiania i rozwijania tej współpracy.

Przywódcy ZSRR i Francji zgodnie podkreślili, że doświadczenie rozległej i wzajemnie korzystnej współpracy radziecko-francuskiej a także sukcesy polityki odprężenia, a zwłaszcza wyniki Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, stwarzają pomyślne warunki do tego, aby Związek Radziecki i Francja dobrym przykładem rozwoju stosunków wzajemnych i aktywnymi wysiłkami w dziedzinie polityki zagranicznej oraz aktywnie przyczyniały się do zmniejszania niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny, do umacniania pokoju.

**Skrót wystąpienia
E. Gierka i P. Jaroszewicza
na spotkaniu
z przedstawicielami
gospodarki morskiej
zamieszczamy na str. 2**

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew i prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing podpisali w piątek na Kremlu deklarację o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy między ZSRR i Francją. (PAP)

W zjazdowym czynie

Poszerzone usługi dla miasta i ludności

Łącznościowcy okręgu poznańskiego włączyli się do reszty tych pracowników, którzy dla uczczenia VII Zjazdu PZPR zobowiązali się wykonać dodatkowe zadania. Zmierzając one będą m. in. do jak najszybszego zapewnienia łączności telefonicznej z wszystkimi niesiolekami, a co najważniejsze do zapewnienia telefonicznych połączeń gmin z województwami.

W samym Poznaniu czynny zjazdowy wykonywane są głównie w dwóch miejscach — na Debus i Winogradach. Na Debus pracownicy DOPiT przygotowują czynnem społecznym plac pod budowę elektrycznej centrali telefonicznej o pojemności 8000 numerów. Ekipy pracują ściśle według planu: kopia rowy, zakładają kable elektryczne, zabezpieczają zieleni. Dzięki temu przyspieszy się wejście głównego wykonawcy na teren budowy. Na Winogradach natomiast trwa praca przy urządzeniu elektrycznego ośrodka przetwarzania danych. (leu)

Zobowiązania przedzjazdowe załogi Miejskiego Przedsiębior-

stwa Zieleni dotyczy dalszego upiększania Poznania. Postanowiła bowiem zwiększyć produkcję roślinną na kwotę 820 000 zł. Oprócz tegorocznych planowych zadań dodatkowo „wyprodukowała” m. in. 200 000 sztuk kwiatów. Znacznie też zwiększyły się dostawy drzew i krzewów ozdobnych.

Załoga przedsiębiorstwa podjęła także czyn społeczny. Jego wartość wynosi blisko 60 000 zł. Zobowiązała się m. in. opracować dodatkowe dokumentację dla terenów zielonych wokół niektórych placówek służby zdrowia i szkół. Również społecznie pracownicy MPZ organizują i nadzorują ogólnomiejskie czyny realizowane w tym roku na zielonych obszarach Poznania. Do końca września br. swój czyn społeczny zrealizowała załoga przedsiębiorstwa na kwotę 35 000 zł.

W ramach realizacji zobowiązań przedzjazdowych załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu czyszczyć będzie w niektórych rejonach miasta. Pracownicy MPO objeżdżą bowiem wywozem nieczystości dodatkowe posesje, a oczyszczaniem — ulice i place, o które dotychczas nikt nie dbał. Poprawiły się także warunki socjalne w jednym z zakładów MPO (wysypisko w Umultowie) przez doprowadzenie do niego m. in. wody i światła. Obecnie załoga, w ramach podjętego czynu produkcyjnego, kończy tynkowanie hotele robotniczego przy ul. Myśnej. W sumie wartość czynu wynosi 2,1 mln zł. Do końca września zrealizowała go za 1,7 mln zł.

Natomiast czynny społeczny podjęte na kwotę 30 000 zł, a dotyczące m. in. uporządkowania ośrodka wczasowego w Boszkowie i utrzymywania latem w czystości alejek spacerowych w parku na Cytadeli — zrealizowano całkowicie. (a)

od GROSU tygodnia

Do lepszego życia

Trwa kampania przedzjazdowa PZPR. Odbywają się konferencje zakładowe, w czasie których wielkie organizacje partyjne, liczące ponad 700 członków, wybierają spośród przodujących robotników swoich delegatów na Zjazd. Trwają też konferencje miejskie i gminne PZPR, których uczestnicy wybierają delegatów na przyszłe konferencje wojewódzkie. W Poznaniu — jak już donosiliśmy — języka organizacja partyjna zainaugurowała konferencje dzielnicowe. Wybór delegatów nie jest jednak podstawowym zadaniem tych konferencji. Są one przede wszystkim forum wielkiej, ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej, dyskusji nad Wytocznymi na VII Zjazd, nad drogą rozwojową naszego kraju w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Są okazją do przemyślenia treści zawartych w Wytocznych do miejscowych warunków, możliwości, ambicji. Rzec bowiem polega na tym, by program opracowany przez partię, przedyskutować nie tylko pod względem jego rozmiarów, lecz także co do sposobów wykonania. Chodzi o to, żeby urzeczywistnić Wytoczne w sposób możliwie najbardziej ekonomiczny i najbardziej owocny.

„Nie stać nas na przeciętność” — oto stwierdzenie, które bardzo często się powtarza na konferencjach w Wielkopoli-

sce. Nie stać nas po prostu dlatego, że Wytoczne rysują przed nami perspektywy, których wprowadzenie w życie wymaga autentycznego wysiłku od wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi. Gdybyśmy chcieli poprzestać na zadowalaniu się przeciętnością — to znaczy tylko na wykonywaniu tego, co musi być zrobione i bez żadnej inicjatywy, bez dąwania z siebie więcej niż niezbędne minimum — nie osiągnęlibyśmy takich wyników, i takiej jakości, jakie zapowiadają Wytoczne. Mówi się o tym na konferencjach. Dyskutować szukają sposobów najskuteczniejszego wykonania programu nakreślonego w Wytocznych, a nawet jego przekroczenia. Mówią zarówno o podniesieniu wydajności pracy szeregowych robotników i lepszemu funkcjonowaniu kadry kierowniczej, o dyscyplinie pracy, jak i o socjalistycznych regulacjach współżycia, atmosferze pracy, organizacji, nowoczesnej technice, funkcjonowaniu kooperacji i wielu innych problemach mających ogromne znaczenie w rozwoju gospodarczym kraju. Mówią o sposobach realizacji strategii, którą pięknie i wymownie odzwierciedla hasło „dla ludzi i przez ludzi”.

W województwach poznańskim, kaliskim, konińskim, leszczyńskim i piłskim uczestnicy konferencji — podobnie jak w

całym kraju — po gospodarsku debatują nad przyszłym kształtem swoich zakładów pracy, swoich gmin i miast; dyskutują, co robić i jak robić, żeby wnieść jak największy wkład w rozwój kraju. Omawia się też przebieg dotychczasowej dyskusji nad Wytocznymi. Przy okazji warto zauważyć, że dyskusja ta, tocząca się także wśród bezpartyjnych, jest dowodem powszechnego aplauzu dla treści zawartych w Wytocznych, które w pełni odpowiadają potrzebom, ambicjom i odczuciom społeczeństwa, a poza tym — przemawiają do wyobraźni ludzi i mogą stać się czynnikiem mobilizującym do poprawienia stylu pracy i zwiększenia produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach. Konferencje stają się forum rozważania spraw także nie tych ogólnonarodowych i wielkich, lecz lokalnych, miejscowych, często pozornie drobnych ale przecież bardzo konkretnych. Na konferencjach zakładowych omawia się często sprawy produkcji, ich jakości, mówi się o konieczności zwiększenia produkcji na rynek wewnętrzny, poprawienia jakości, która często jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Wiele miejsca w dyskusji — na konferencjach zajmuje też dotychczasowy dorobek, stan realizacji uchwał VI Zjazdu i I Krajowej Konferencji PZPR. Ten dorobek jest przecież ważny podwójnie. Po pierwsze — decyduje o naszej obecnej pozycji gospodarczej i wysokości poziomu życia obywateli. Po drugie — jest punktem wyjścia do startu w następne pięcioletnie, które ma być nie mniej dynamiczne niż lata 1971—1975 i ma przynieść dalszą poprawę warunków materialnych ludzi pracy.

Na starcie biegu do lepszego życia powinniśmy stanąć wszyscy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Rezolucja ONZ o realizacji prawa do samostanowienia

Komisja Społeczna ONZ uchwaliła rezolucję w sprawie powszechnej realizacji prawa do samostanowienia. Dokument wyraża m. in. zaniepokojenie z powodu konfliktu w Angoli i odrzuca każdą obcą interwencję w tym kraju.

Rezolucja piętnuje politykę członkowskich państw NATO i innych krajów utrzymujących stosunki polityczne, gospodarcze i wojskowe oraz kontakty sportowe z rasistowskimi reżimami Afryki Płd. i Rodezji. Dokument potępia wszystkie reżimy, które nie uznają prawa do samostanowienia i niepodległości narodów kontynentu afrykańskiego oraz narodu palestyńskiego. Rezolucja podkreśla ponadto słuszność walki narodów o niepodległość i wyzwolenie spod kolonialnej i obcej dominacji oraz stwierdza, że walka może być prowadzona przy użyciu wszelkich środków, również zbrojnych. (PAP)

Naród zaufał partii i partia nie zawiodła narodu

Skrót wystąpienia E. Gierka w Gdańsku

Za kilka tygodni odbędzie się VII Zjazd partii i w całym naszym kraju rozpocznie się konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na których wybierają się delegatów na Zjazd.

Etap, który mamy za sobą, wykorzystaliśmy jak najbardziej prawidłowo. W okresie tym dokonaliśmy ogromnego dzieła przeobrażenia kraju. Jesteśmy radzi, że udało nam się dokonać w tym 5-leciu rzeczy wielkich, ale równocześnie zastanawiamy się nad tym, co należało zrobić, by w przyszłym 5-leciu zadania, które sobie stawiamy, mogły być wykonane lepiej niż te, które wykonywaliśmy w bieżącym 5-leciu. Jesteśmy przekonani, że robimy słusznie, stawiając ostrzejsze problemy, że słusznie czynimy, mówiąc o potrzebie większego wysiłku i tworzenia warunków dla osiągnięcia większych rezultatów.

Na to, że można zrobić w przyszłym 5-leciu więcej, składa się ogromny wysiłek lat 1971-75. W tym czasie zbudowaliśmy przecież ogromną ilość, bo 1,8 mln nowych stanowisk pracy, zbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy wielką liczbę zakładów. Wystarczy też spojrzeć na wasze stocznie, na nowo zbudowane hale, żeby zobaczyć ile postawiono tutaj nowych maszyn, urządzeń, które wyręczają pracę ludzką, które stwarzają możliwość podnoszenia wydajności pracy.

Mogliśmy powiedzieć, że do nas, do Biura Politycznego, do Komitetu Centralnego, do rządu można mieć pretensje o to, że stwarzaliśmy warunki dla przekraczania planów, że wychodziliśmy poza ramy tego co zostało ustalone na VI Zjeździe partii i na I Krajowej Konferencji PZPR i że w związku z tym stworzyliśmy pewne nowe dysproporcje w naszej gospodarce. Powstawały one w wyniku przyspieszenia rozwoju jednego działu otwierając tym nowy problem. Przykład: oddaliśmy w tej 5-lacie 1.125.000 mieszkań, a więc o 45 000 mieszkań więcej niż planowano.

Zaczynaliśmy, od wychodzenia z siodła, bo przecież 5-lecie 1966-1970 to było 5-lecie gwałtownego budownictwa. Trzeba było wyjść z tego po to, żeby osiągnąć określony pułap i żeby ten pułap przekroczyć. Zrobiliśmy to, ale pojawiły się nowe kłopoty: brakuje mebli, chociaż zbudowaliśmy kilka zakładów meblarskich, których w planie nie było.

Gdybyśmy się bali tego rodzaju trudności, musieliśmy się trzymać sztywno określonych ram. Wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę z tego, do czego by to nas doprowadziło: do tego, że kolejka po

mieszkania byłaby jeszcze większa.

Wyobraźmy też sobie, co by było, gdybyśmy nie zbudowali Portu Północnego, nie zmodernizowali portu w Świnoujściu, nie zbudowali linii nadodrzańskich i szeregu innych tras kolejowych, nie zmodernizowali dróg kołowych, gdybyśmy nie podjęli decyzji o budowie samochodów ciężarowych o dużym tonażu. I co by było, gdybyśmy nie podjęli wielu innych decyzji. Np. bez budowy huty „Katowice”, nie tylko nie moglibyśmy zapewnić produkcji samochodów małosilnikowych, ale również nie dalibyśmy wam potrzebnej stali dla produkcji statków. Musimy podejmować takie decyzje, które Polsce są najbardziej potrzebne, które rozwiązują podstawowe problemy.

Co się dotyczy naszego przyszłego rozwoju, to w wytycznych stawiamy mocno problem jakości pracy i jakości życia, jako cech nieodłącznych, towarzyszących dynamizowaniu socjalistycznego budownictwa. Ponieważ ludzie zostali w tym 5-leciu wyposażeni w lepsze narzędzia pracy i w przyszłym 5-leciu będą w dalszym ciągu wyposażani w dobre, nowoczesne narzędzia pracy, należy temu zagadnieniu poświęcać jeszcze więcej uwagi.

W poprawie jakości życia należy widzieć nie tylko stosunki między ludźmi, ale trzeba też, żeby każdy Polak poczuwał się do obowiązku analizowania samego siebie — dla doskonałości naszego życia społecznego. Powinniśmy zaufać kierownictwu, Biuru Politycznemu, rządowi. Przemawia za tym praktyka 5-lecia. Jeśli nawet trzeba niekiedy podejmować decyzje niepopularne, to staraliśmy się z towarzyszymi sprawy konsultować i radzić się. Nie podjęliśmy ani jednej decyzji, która byłaby nieuzasadniona z politycznego i społecznego punktu widzenia. Sadzę, że ta sprawa zaufania jest niesłychanie ważna.

Toczy się walka o wielką sprawę, o miejsce naszego narodu w świecie i w Europie, to nie jest sprawa tylko ambicji. Nasz naród z wielu względów i z wielu racji powinien być tak pokierowany, żeby posuwać naprzód sprawę Polski i sprawę naszego osobistego dobrobytu.

Biuro Polityczne, Komitet Centralny, rząd podejmują decyzje optymalne, a więc takie, na które w danej chwili nas stać i które w jakimś stopniu rozwiązywałyby określony wielki problem.

Sens naszej działalności związany jest z poprawą losów ludzi, całego narodu. Sprawa budownictwa socjalizmu — jest sprawą związaną z życiem naszego narodu i wszystko co robimy w tym kraju, budując zakłady, drogi, koleje, uczelnie — ma służyć narodowi, podnoszeniu poziomu jego bytu.

Przypominam sobie rozmowę, jaką mieliśmy w styczniu 1971 roku. Muszę powiedzieć, że była to rozmowa trudna. Trudna i dla was, którzy zetknęliście się z nami po raz pierwszy, patrząc na nas i słuchając tego, co wam mówimy, trochę z niedowierzaniem. Dla nas była ona trudna dlatego, że po prostu nie wiedzieliśmy, czy nam zaufacie, czy nam zawierzcie.

Dzisiaj, po latach, myślę, że wysiłek nas nie zawiedli i my was nie zawiedliśmy. To, że pomogliście nam i że pomogli wszystkim ludziom w wyprawieniu naszego kraju na prostą chociaż wcale niełatwą drogę, jest zasługą naszej partii, i tych sił w naszym narodzie, które uznały te wielkie racje, związane z naszym

rozwojem, za racje o pierwszorzędnym znaczeniu.

Jeśli w przyszłości mamy rozstrzygnąć nasz kraj i mamy zarabiać na szacunek i uznanie u wszystkich innych narodów świata, to przyszłe 5-lecie musi cechować taki sam nastrój, jak w obecnym, które kończymy za parę tygodni.

Jest to warunek naszego rozwoju, warunek zamknięcia tego 10-lecia 1971-80 wynikami na miarę historyczną.

Mogę zapewnić, że będziemy starali się ten ambitny program, który został zawarty w podstawowych swoich myślach w Wytycznych na VII Zjazd, konsekwentnie — po jego uchwaleniu — realizować. Powiem więcej: z góry założyliśmy, że będzie to program otwarty, że prawdopodobnie podwyższymy nasze zadania.

Sadzę, że będziemy mogli osiągnąć te wszystkie cele, które postawiliśmy sobie. A więc i problemy wzrostu realnych płac, i te, które są związane z zaopatrzeniem rynku i kwestie nowych stanowisk pracy, rozwoju rolnictwa itd.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz wrócić do kwestii zaufania. Bo bez tego w ogóle wydaje mi się, nie może być mowy o dobrej pracy. Chodzi mi o to, żeby bardziej jeszcze niż do tej pory popierać linię Komitetu Centralnego partii, czynem, działaniem produkcyjnym i polityczną aktywnością. Chodzi o to, żeby zwalczać wszelkie tendencje, hamujące nasz rozwój.

Chciałbym byśmy zostali się dzisiaj tak, jak rozstaliśmy się w styczniu 1971 r. — z konkretnymi postanowieniami. Idziemy na Zjazd, dobrze przygotowani. Mamy też propozycje wzbogacające dokumenty zjazdu, pokazujące przede wszystkim możliwości rozszerzenia zadań.

Rozstajemy się z postanowieniem, że po podjęciu decyzji w sprawie następnego 5-lecia natychmiast przystąpimy do ich realizacji.

Od dzisiaj z jeszcze większą siłą uruchamiamy naszą partię, do pracy nad wyjaśnianiem wielkiego sensu tego wszystkiego, co chcemy postawić na VII Zjeździe, co jest i będzie zawarte w całym wielkim programie 10-lecia. Uruchamiamy wszystkie siły klasy robotniczej, wszystkie patriotyczne siły naszego narodu do tego działania, jakiemu wszyscy będziemy musieli się poświęcić, by program uchwalony na VII Zjeździe, był w pełni nie tylko zrealizowany, ale by mógł być skorygowany w górę i przekroczony. (PAP)

Rozmowy Ceausescu-Carrillo

Sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, N. Ceausescu spotkał się z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, S. Carrillo, który przebywał w przyjacielskiej wizycie w Rumunii. Dekonano wymiany informacji o działalności i zadaniach obu partii oraz omówiono wiele aktualnych zagadnień dotyczących międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Przeanalizowano również rozwój sytuacji międzynarodowej.

G. Alvarez w Bułgarii

Na zaproszenie pierwszego sekretarza KC BPK, T. Ziwickiego do Sofii przybył w piątek z wizytą sekretarz generalny Komunistycznej Partii Argentyny G. A. Alvarez.

Obrazy SALT

W piątek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach na temat ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Prowokacje Izraela

Gesto załudnione rejonu południowego Libanu Marwahn i Duhajra ostrzeliwała przez godzinę

Wielkie osiągnięcia poparte są ogromnym ogólnonarodowym wysiłkiem

Skrót wystąpienia P. Jaroszewicza w Gdańsku

Wracając do spotkania, które miało miejsce w tej sali w styczniu 1971 r. można bez trudu ocenić drogę, którą przeszliśmy w tym okresie. Dziś oceniamy ją pozytywnie, potwierdzając, że nasze zamiary zostały spełnione — odnosząc się do realizowanej z ogromnym nakładem pracy i środków polityki naszej partii. Łącząc to też z załatwieniem niełatwych postulatów, zadań i problemów, jakie stały przed gospodarką naszą na przełomie lat 1970-1971. Warto jednak pamiętać, widząc te wielkie osiągnięcia, że są one poparte ogromnym ogólnonarodowym wysiłkiem, olbrzymimi nakładami inwestycyjnymi, działalnością naszej partii.

Sprawa rozwoju gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu to nie tylko zadanie budowy okna na świat, ale budowy wielkiej gospodarki morskiej, godnej Polski lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Kilka słów o przemśle stoczniowym. Chcę podkreślić, że bez nakładów, które są bliżej 7 razy wyższe niż w latach 1966-70, trudno byłoby uzyskać to, cośmy w przemśle okrętowym osiągnęli. Czy zrobiliśmy wszystko? Nie. Musimy się spieszyć i włożyć jeszcze więcej dobrej pracy, żeby zakończyć inwestycje, umożliwić lepsze wykorzystanie tych, które weszły lub wejdą do użytku.

Potrzebni są nam bardzo do brzy ludzie, a takich mamy w gospodarce morskiej. Ale musimy mieć w naszym przemśle również dobre maszyny, jeśli chcemy, żeby kupcy z krajów wysoko rozwiniętych stali w kolejce po statki budowane w Polsce, w naszych stocznicach.

Aby te maszyny kupić, musimy eksportować. Nasz kraj śmiało wszedł w ubiegłym 5-leciu na rynki zagraniczne i osiągnął po nowe technologie, maszyny, materiały, aby unowocześnić nasze zakłady pracy i produkty przemysłowe. Zahamować tego procesu nie wolno. Musimy ścigać do Polski najwyższą technikę i technologie, zarówno z krajów socjalistycznych, ze Związku Radzieckiego w szczególności, jak i z krajów kapitalistycznych. Stąd też żadne zadanie eksportowe w przemśle stoczniowym i gospodarce morskiej nie jest za duże. Dlatego tak znaczne są zadania na przyszłe 5-lecie w dziedzinie jakości produkcji. Chodzi o to, aby w coraz większym stopniu nadawała się ona na eksport.

2,5-krotnie w stosunku do 1970 r. powiększyliśmy wpły-

wy z frachtów w naszej flocie, ale, jak sami wskazujemy — nie jest to górna granica naszych możliwości. Możemy w przyszłych latach — biorąc pod uwagę dalsze podniesienie jakości świadczeń — postawić w tej dziedzinie wyższe zadania. Chcemy zwiększyć naszą flotę w 1980 r. do 5,3 mln ton i podnieść jej poziom techniczny, aby przewoziła ok. 58 proc. towarów w handlu zagranicznym Polski.

Mobilizacji wymagać będzie działalność wszystkich instytucji i czynników, które muszą zabiegać o interesy naszego rybołówstwa.

Kolejna sprawa dotyczy przeładunków w portach. Wyrzucić użycie naszym do-rom, tak samo jak wszystkim ludziom morza w Polsce. Oni także widzą konieczność dalszej modernizacji bazy, z czym się zgadzamy. W miarę wzrostu środków będziemy to przedsięwzięcie realizować, po-dobnie jak będziemy usprawniać pracę na wielu innych odcinkach.

Poruszam też sprawy znajdujące się na styku gospodarki morskiej z ogólną gospodarką, a m. in. z koleją, która znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Transport kolejowy nie był przez 25 lat należycie inwestowany. Po-ważne inwestycje podjęliśmy po raz pierwszy i zrealizowaliśmy dopiero w bieżącym 5-leciu, kiedy to polskie koleje uzyskały na ten cel dwa razy więcej środków niż w 5-leciu poprzednim. Potrzeba jednak czasu, by sytuacja doprowadziła do normy. Modernizujemy wszystkie linie prowadzące do portów. Bardzo poważne znaczenie będzie też miała nowa linia Katowice — Warszawa, która znacznie usprawni pracę całego węzła śląskiego. Doceniamy również sprawę transportu wodnego.

Jeśli chodzi o transport drogowy, to przebudowujemy najbardziej w Polsce obciążoną drogę Warszawa — Katowice na dwujęzyczną autostradę. 90-kilometrowy odcinek tej drogi pomiędzy Częstochową a Piotrkowem, budujemy od nowa. Przystępujemy w najbliższych latach do budowy dalszych dróg m. in. do portów.

Będziemy także rozwijać przemysł przemyłowy, szczególnie jego działy związane z aktywizacją eksportu, jak też duże elewatory.

Ze spraw nie związanych bezpośrednio z gospodarką morską poruszę kilka, m. in. zagadnienie rynku. Chcę podkreślić, że w bieżącym 5-leciu plan realnie wzrosła o 40 proc. podczas gdy w planie zakładaliśmy ich wzrost o 17-18 proc.

Płace nominalne są znacznie większe i kształtują się na poziomie ok. 55 proc. wyższym. W tej różnicy mieszczą się zwiększenia związane ze zmianami cen.

Jesteśmy bardzo ostrożni, bardzo uważni, jeśli chodzi o zmiany cen, jak i o politykę. Nowych asortymentów. Jeśli nominalna płaca robotnika wzrosła, powiedzmy o 30 proc., a realna o 40 czy 50 proc., to sam wzrost tej płacy — jak dobrze wiecie — w jakim przemyśle, jak wasz, czy też w każdym innym przemyśle, w każdej działalności gospodarczej — wpływa na koszty.

Jeśli koszty wyrobu rosną nie tylko z tego powodu. Rosną one również, ponieważ powstaje część surowców importowanych, a w ostatnich czasach ceny surowców kupowanych w krajach kapitalistycznych skąd pochodzi ok. 40 proc. naszego importu surowcowego, wzrosły niejednokrotnie kilkaset procent.

Czy te wyższe ceny odbiją się na cenach wewnętrznych? W bardzo nieznaczny sposób, mimo że płaciliśmy bardzo wysokie ceny za surowce, a sprzedawaliśmy towary po starym cenie. Zwiększyły się dopłaty z budżetu państwa do wielu wyrobów. W polityce naszej, w polityce partii i rządu — broniłbym więc osiągniętego realnego poziomu wzrostu płac.

Osiągnięcia 5-lecia są ewidentne. Oczywiście, zmieniły się potrzeby: 5 lat temu nie mówiliśmy np. o sprzedaży samochodów, niewiele mówiliśmy o meblach, bo i mieszkań było mniej. Dziś sprawa mebli staje się bardzo ostro.

Będziemy starali się za wszelką cenę zbudować więcej mieszkań, a jednocześnie będziemy szybciej rozwijać przemysł produkujący meble. Już to robimy.

Była tu poruszona sprawa oszczędności pieniędzy. Chcę powiedzieć, że nadal one rosną.

Jak najkategoryczniej trzeba się przeciwstawić wszelkim plotkom na temat rzekomej wymiany pieniędzy czy też podwyżki wszystkich cen i podwyżki wszystkich płac.

Na zakończenie podkreślę, że osiągnięcia w realizacji zadań gospodarki morskiej stały się możliwe dzięki ofiarnej pracy wszystkich pracowników m. in. z naszego przemyłu. Jesteśmy przekonani, że dyskusja nad Wytycznymi na VII Zjazd Partii przyczyni się do jeszcze lepszego wykorzystania ogromnych nakładów, jakie zamierzamy przeznaczyć na całość gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu, w tym również na poprawę warunków socjalnych. (PAP)

liśmy ich wzrost o 17-18 proc.

Płace nominalne są znacznie większe i kształtują się na poziomie ok. 55 proc. wyższym. W tej różnicy mieszczą się zwiększenia związane ze zmianami cen.

Jesteśmy bardzo ostrożni, bardzo uważni, jeśli chodzi o zmiany cen, jak i o politykę. Nowych asortymentów. Jeśli nominalna płaca robotnika wzrosła, powiedzmy o 30 proc., a realna o 40 czy 50 proc., to sam wzrost tej płacy — jak dobrze wiecie — w jakim przemyśle, jak wasz, czy też w każdym innym przemyśle, w każdej działalności gospodarczej — wpływa na koszty.

Jeśli koszty wyrobu rosną nie tylko z tego powodu. Rosną one również, ponieważ powstaje część surowców importowanych, a w ostatnich czasach ceny surowców kupowanych w krajach kapitalistycznych skąd pochodzi ok. 40 proc. naszego importu surowcowego, wzrosły niejednokrotnie kilkaset procent.

Czy te wyższe ceny odbiją się na cenach wewnętrznych? W bardzo nieznaczny sposób, mimo że płaciliśmy bardzo wysokie ceny za surowce, a sprzedawaliśmy towary po starym cenie. Zwiększyły się dopłaty z budżetu państwa do wielu wyrobów. W polityce naszej, w polityce partii i rządu — broniłbym więc osiągniętego realnego poziomu wzrostu płac.

Osiągnięcia 5-lecia są ewidentne. Oczywiście, zmieniły się potrzeby: 5 lat temu nie mówiliśmy np. o sprzedaży samochodów, niewiele mówiliśmy o meblach, bo i mieszkań było mniej. Dziś sprawa mebli staje się bardzo ostro.

Będziemy starali się za wszelką cenę zbudować więcej mieszkań, a jednocześnie będziemy szybciej rozwijać przemysł produkujący meble. Już to robimy.

Była tu poruszona sprawa oszczędności pieniędzy. Chcę powiedzieć, że nadal one rosną.

Jak najkategoryczniej trzeba się przeciwstawić wszelkim plotkom na temat rzekomej wymiany pieniędzy czy też podwyżki wszystkich cen i podwyżki wszystkich płac.

Na zakończenie podkreślę, że osiągnięcia w realizacji zadań gospodarki morskiej stały się możliwe dzięki ofiarnej pracy wszystkich pracowników m. in. z naszego przemyłu. Jesteśmy przekonani, że dyskusja nad Wytycznymi na VII Zjazd Partii przyczyni się do jeszcze lepszego wykorzystania ogromnych nakładów, jakie zamierzamy przeznaczyć na całość gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu, w tym również na poprawę warunków socjalnych. (PAP)

Z prac

Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

planów budownictwa mieszkaniowego w następnym pięcioletniu.

Prezydium Rządu powzięło kolejną decyzję w sprawie zwiększenia dostaw towarów na rynek w IV kwartale.

Przyjęto projekt uchwały o systemie identyfikacji i klasyfikacji jednostek organizacyjnych, noszącym nazwę region. System ten, wprowadzony na centralnie przez Główny Urząd Statystyczny, będzie wierał niezbędne dane o przedsiębiorstwach i instytucjach przeznaczonych na użytek władz centralnych i terenowych. (PAP)

Walki w Anglii

artyleria izraelska. W rezultacie ostrzału, wyrządzone zostały znaczne szkody materialne.

Odroczenie wyborów na Cyprze

Cypryjska Izba Reprezentantów podjęła decyzję o odroczeniu do czerwca 1976 r. terminu wyborów do terenowych organów władzy.

Krótko

Jednocześnie przedłużono na ten okres pełnomocnictwa dla obecnych organów władzy. Decyzję tę umotywowano sytuacją w kraju, która uniemożliwiała przeprowadzenie wyborów.

Spokój w Libanie

Radio Liban poinformowało, że we wszystkich rejonach kraju za panował spokój. Oczekuje się, że biura, placówki handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe wznowią swą normalną działalność. W Beirutie nie zanotowano żadnych incydentów zbrojnych. Rozgłoszono po dła, że strony zaangażowane w konflikt podjęły wysiłki zmierzające do unormowania sytuacji we wnętrzu kraju.

Dziela Marksa w Etiopii

Tymczasowy wojskowy komitet administracyjny Etiopii zakomunikował, iż dziela Karla Marksa i Fryderyka Engelsa, a także inne książki o tematyce politycznej i gospodarczej, które poprzednio były zabronione w tym kraju, zostaną wprowadzone do bibliotek wyższych uczelni etiopskich.

Lotniskowiec USA w Japonii

Do japońskiego portu Jokosuka zawinął w piątek amerykański lotniskowiec „Kitty Hawk”. Wchodzi on w skład VII floty amerykańskiej. Jak oświadczyło dowództwo amerykańskie, lotniskowiec uczestniczył w manewrach przeprowadzonych w północnej części Oceanu Spokojnego.

Pięciu Polaków w II etapie Konkursu Chopinowskiego

Jury IX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie ogłosiło 17 bm. wyniki przesłuchań I etapu. Do drugiego etapu zakwalifikowało się pięciu polskich pianistów: Anna Jastrzębska, Hanna Jasyk, Katarzyna Popowa-Zydroń, Elżbieta Tarnawska i Krystian Zimerman.

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady. W nocy i rano mgły. Temperatura minimalna od 4 st. do 8 st., temperatura maksymalna od 10 do 15 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41. Łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 645-03. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doreczeni i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwierzyniecka 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-1

Jak sobie urządzimy...



Znamienne i dające do myślenia, że — czy to fabryka, urząd, instytucja, przedsiębiorstwo budowlane albo handlowe — gdy omawia się realizację zamierzeń, najłatwiej o sprzymierzeńców w dwu sprawach: zwiększania wydajności pracy i poprawiania dyscypliny pracowników. Mniej chęci przejawiają prowadzący wszelkie narady do rozstrzygnięcia tajemnic organizacyjnych produkcji, usług, badań naukowych bądź funkcjonowania łączności.

Jest to charakterystyczne, ale wytłumaczalne: należyte zorganizowanie każdej działalności ludzi głównie zależy od kierownictwa, dyktacji i zarządów. Przeto członkowie tych kolektywów wolą dumać nad doskonaleniem organizacji pracy we własnym gronie, gdzie łatwo o wzajemne zrozumienie obiektywnych, subiektywnych i jeszcze innych względów, składających się na taki a nie inny stan rzeczy.

Obecnie gdy sięgamy myślą w nadchodzące lata, wytyczając drogę do wyższej jakości pracy i życia, coraz lepiej poczynamy zdawać sobie sprawę z tego, iż właśnie należała organizacja mieć będzie dla urzeczywistnienia naszych zamierzeń nader doniosłe znaczenie. Organizacja pracy i życia, wspólnie ze stałym wzrostem wydajności pracy oraz większym zdyscyplinowaniem obywateli, solidniejszym wypełnianiem obowiązków — za decydująco o kształcie i barwach naszej przyszłości.

W dwudziestowiecznych społeczeństwach zorganizowane działanie wkroczyło do wszystkich dziedzin, nawet, w niewielkiej mierze — co może nam nie odpowiadać, ale takie są realia — w sferę życia osobistego obywateli. I nie da się tego procesu powstrzymać. Co więcej, przyszłość zdaje się należeć do społeczeństw dobrze zorganizowanych. Tam bowiem, gdzie nie ma należytej organizacji, tam poczyna dominować chaos, nie sprzyjający poprawianiu warunków ludzkiego bytowania.

Gdy się w Polsce mówi o konieczności pełniejszego wykorzystania (często bardzo kosztownych) maszyn, pracujących tylko przedpołudniami; gdy kruszy się kopie o spoży-

kowanie różnych odpadów albo surowców wtórnych: gdy lansuje się hasło zmniejszania zużycia materiałów i surowców przy produkcji towarów — to w każdym z tych przypadków, jak też przy tysiącach innych, w grę wchodzi dobra organizacja. Dobra organizacja, dobra organizacja procesu wytwarzania, dobra organizacja pracy biur konstrukcyjnych, dobra organizacja dostaw, dobra organizacja dojazdów pracowników, itp. Również jakość trafiających do naszych rąk produktów zależy w niemałą mierze od należytej organizacji roboty. Przykład: w dzierżonowskiej „Diorze” analiza przyczyn powstawania braków wykazała, że około 28 procent składowej produkcji jest zawinionych przez daleką od doskonałości organizację toku roboty.

Także wykorzystywanie czasu pracy uzależnione jest w dużej mierze od organizacji procesu produkcyjnego i od organizacji systemu kontroli. Nie są bowiem rzetelnymi miernikami podejmowania przez ludzi efektywnej roboty zakładowe zegary, umieszczone z reguły przy bramach, gdzie odbija się o stosownej porze karty, by następnie podać do miejsca faktycznego zatrudnienia przez przebieganie i narzędziowo w ciągu następnych dwudziestu minut. Znana to prawda, że zwiększony pobór mocy od notowują energetycy nie szybciej niż w 15–20 minut od momentu nominalnego terminu podejmowania roboty przez fabryczne zegary. Dodajmy, że wspomniane zegary mierzą czas pracy — lepiej czy gorzej — tylko części zatrudnionych; że system organizacji pracy, a zwłaszcza nadzór jej przebiegu, w przedsiębiorstwach budowlanych, usługowych, a szczególnie w rozmaitych biurach — jest bardziej niedoskonały.

Nieraz słyszy się opinie, iż wiele dających o sobie znać trudności w zakresie organizacji — rozwiązać postępek techniczny. Jest to prawda cząstkowa. Sama technika cudów nie sprawi. Mamy, na przykład, coraz więcej komputerów, a zarazem sporo paradoksów, takich jak przedstawiony niedawno na naszych łamach: że maszyna elektroniczna oblicza należności za prąd czy gaz, „dzięki” czemu będziemy otrzymywali obecnie rachunki nie

co dwa (jak to się działo przy współudziale inkasentów), lecz co sześć miesięcy. Nie brakuje też tu i tam — nie raz o przysłowiowy krok od najnowszych zdobyczy techniki — zwyczajnego bałaganu i niechlujstwa. A zatem: postęp — tak, lecz organizacyjno-techniczny.

Życie społeczeństwa socjalistycznego ostatniego ćwierćwiecza XX wieku ma charakterystyczny wysoki poziom produkcji oraz usług i wyższy poziom zaspokajania naszych potrzeb — stwierdzą Wytyczne na VII Zjazd PZPR. Jest to nie do pomysłenia bez usilnej pracy nad polepszeniem organizacji — we wszystkich sferach ludzkiego działania. Co to jest bowiem „wyższa jakość pracy i życia”? Według mini-ankiety „Życia Gospodarstwa” (nr 41) na to pojęcie składają się warunki mieszkaniowe, poziom zarobków oraz relacja pomiędzy nimi a cenami produktów, harmonia w stosunkach rodzinnych jako też i to, czy nabywane obuwie, ciśnie białe, czy jacy trafiają się pracownikowi szef i koledzy, czy codzienny dojazd do pracy i z powrotem odbywa się w ścisłości lub nie, jak długo trzeba stać w kolejkach po żywność i przy okienku pocztowym, czy naprawa ciekającego zlewu jest czymś prostym, czy trudnym.

Nie brak w Polsce przykładów dobrej organizacji roboty. Nazbyt często dotyczy to jednak spraw wielkiego formatu: wyłaniania z galimatiasu pawilonów, dekoracji i skrzyń — między innymi ekspozycji Targów Poznańskich; wznoszenia w szybkim tempie centralnego dworca w Warszawie, przy utrzymywaniu ruchu pociągów. A w życiu codziennym — zbyt powszechnie potykamy się o „korki” przy kasach w samoobsługowych sklepach, o brak noży w mlecznych barach, o zepsute automaty telefoniczne.

Osoby odpowiedzialne za organizację pracy różnego typu bronią się, argumentując: — Jak można należeć do organizacji, gdy ludzie są nieobowiązani i z dyscypliną pozostają na bakier. — Jest to stwierdzenie nie pozbawione racji, ale jego uzupełnienie stanowi teza przeciwna: nie sposób domagać się sumiennego wypełniania obowiązków

Dokończenie na str. 6

WIESŁAW PORZYCKI

Polskie tarpany



Malowniczo położony nad jeziorem Śniardwy — Zakład Doświadczalny PAN w Popielnie (woj. suwalskie) zajmuje się hodowlą bydła, bobrów i badaniami doświadczalnymi na zwierzętach. Głównie zaś znany jest z tego, że żyją tu na wolności 33 polskie koniki — tarpany w stanie dzikim, a 54 w zagrodzie. Na zdjęciu — stado tarpanów na pastwisku.

CAF — fot. Moroz

Zawartych w tym katalogu tkanin można by prawdopodobnie przytłoczyć — z racji ich jakości i kolorystyki — niejedną atrakcyjną kolekcję wiosenno-letnią. Okazuje się jednak, że dotyczą one... odzieży roboczej. Tradycyjnie granatowe lub stalowe ubiory z wolną ustępują bowiem miejsca barwniejszym, lepszym i bardziej funkcjonalnym wzorom. Znajduje to uznanie użytkowników, co potwierdza potrzebę zmiany, ściśle wiążącej się z poprawą warunków pracy. Przyjemniej pracuje się bowiem w kolorowym fartuchu, niż w drelichowym uniformie.

Tkanina nie stanowi wszakże o wszystkim, więc podejmujemy się starania, by odzież robocza bardziej dostosowana była do specyfiki zawodu, posiadała wyższe walory użytkowe i zapewniała dobre samopoczucie oraz pełną swobodę ruchów. Na co dzień zaobserwować można, iż wiele w tym względzie już zrobiono. Nie bez przyczyny mówi się także coraz częściej o kolorowych halach produkcyjnych, których estetyka nie pozostaje bez wpływu na warunki pracy. Stopniowo eliminuje się „wizualną monotonię” pomieszczeń w wielu przedsiębiorstwach i zakładach, w których dominowały dotąd szare kolory ścian, maszyn i dodatkowo jeszcze ubiorów pracowników. Sprawy te dostrzegane są dzisiaj wyraźniej i w niedalekiej przyszłości stanowiąc będą zapewne jeden z istotnych elementów działalności powołanych niedawno służb pracowniczych.

Poznańskie Przedsiębiorstwo

SZATA CHRONI CZŁOWIEKA

Zbyt Artkułów Technicznych „Technozbyt” — skąd pochodzi wspomniany katalog — przejęło z początkiem tego roku zaopatrzenie w odzież roboczą około 70 zakładów przemysłu lekkiego z kilkunastu województw. Wcześniej zajmowało się tym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Obcienne w Poznaniu. Zrazu powstała też wzorcownia — dotychczas jedna z dwóch w kraju. Zgromadzono w niej ponad 70 różnorodnych wzorów odzieży roboczej. Są pośród nich także liczne nowości sztywne, m. in. z bawełny i stiltexu, materiałów skutecznie zastępujących tradycyjny drelich.

One cieszą się największym zainteresowaniem odbiorców. Wymagania wobec odzieży roboczej znacznie bowiem wzrosły. Na przykład w poznańskiej „Modenie” wydatki związane z zakupem odzieży i obuwia roboczego wyniosły w tym roku 1 255 000 złotych. Stanowiło to ponad połowę funduszu przeznaczonego na utrzymanie bezpieczeństwa i higieny pracy. Toteż dba się tu o celowość tego wydatku. Podobnie jest w innych zakładach. Dlatego wzięciem cieszą się wzory przewidziane nawet dla nielicznych grup zawodowych i bynajmniej nie najtańszych, ale najbardziej właściwych dla użytkownika.

Znajdują je bhp-owcy we

wzorcowni, do której obowiązkowo zaglądną przed złożeniem zamówienia. Widzą tam, że inny wzór przydatny będzie na stanowisku pracy w przedsiębiorstwie, inny w zakładach dzielnicy, obuwniczych, czy odzieżowych. Stąd też bezpośrednio wynika potrzeba różnicowania ubiorów i oferty „Technozbytu”. Ważna jest też możliwość wyboru odpowiedniej tkaniny. We wzorcowni zadbano jeszcze o szczegółowe informacje dotyczące rozmiarów. Co istotne, wielkość oferty hurtu i producentów odpowiada rzeczywistości zapotrzebowaniu przedsiębiorstw.

Chcąc bliżej poznać opinie użytkowników „Technozbytu” organizuje często spotkania z załogami pracowniczymi. Niedawno jedno z nich odbyło się w kaliskim „Runotexie”. Wszelkie uwagi przekazywane są producentom i bywają później uwzględniane w produkcji.

Wartość tegorocznych dostaw odzieży roboczej z „Technozbytu” wyniesie 25 milionów złotych. Większymi odbiorcami są m. in. Toruńskie Przedsiębiorstwo Czesankowa „Machinotex”, Wielkopolskie Zakłady Obuwia, Lubuskie i Północne Zakłady Przemysłu Skórnego. Wszelkie wygoszczane rezerwy przeznaczone przede wszystkim dla przemysłu meblarskiego i maszynowego.

Jak informuje dyrektor haldowy Miłosz Krzywani, w przyszłym roku „Technozbyt” przejmie także obuwie robocze, zwiększając równocześnie wielkość zaopatrzenia w odzież. Podpisane zostały już na giełdzie w Poznaniu umowy, w pełni pokrywające zapotrzebowanie.

W ogólnym obrocie tegorocznym (w bieżącym roku przekroczy on miliard złotych) odzież robocza stanowi niewielką jeszcze pozycję. Niemniej jej udział wzrasta i będzie systematycznie. Troska o poprawę warunków pracy wyraźnie wynika bowiem z partyjnego programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, zawartego w Wytycznych na VII Zjazd PZPR.

„Kontynuowane będą wysiłki na rzecz poprawy warunków pracy i zakładowej działalności socjalnej. Polepszenie warunków pracy oraz zaspokojenie potrzeb socjalno-bytowych załóg i rodzin pracowników powinno być traktowane na równi z podstawowymi działaniami zakładowymi. Wzrostem coraz bardziej bezpieczeństwa i higienicznych warunków pracy stanowić powinien istotny czynnik poprawy zdrowotności i życia pracowników i dalszej eliminacji wypadków przy pracy”.

Kto wniknie w treść te dyrektywy zrozumie doskonale, ile ważkich przedsięwzięć wiązać się będzie z jej realizacją.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Życzliwość, uprzejmość, uśmiech na co dzień — tak często mówimy o potrzebie tych wartości. Że słowa te stały się banałem. Czy jednak rzeczywiście ludzka życzliwość ma dla nas jedynie sens ornamentu życia? Czy to tylko ozdoba potrzebna, aby żyło nam się nieco przyjemniej, czy także treść?

Dość interesujące są pod tym względem badania przeprowadzone przez S. Kowalską na Uniwersytecie Warszawskim i Łódzkim. Za pomocą studentów o wartości zdobywaną przez nich za wodę. Na pierwszym miejscu znalazły się odpowiedzi: zawód ciekawy, dające szanse rozwoju. Na drugim: umożliwianie interesujących kontaktów z ludźmi. Ten walor przyślej pracy podkreślało dwadzieścia respondentów. Wśród czterech wymienionych wartości przyszła praca umożliwiła im zdobycie wysokiej pozycji społecznej. Wśród czterech wymienionych wartości przyszła praca umożliwiła im zdobycie wysokiej pozycji społecznej. Wśród czterech wymienionych wartości przyszła praca umożliwiła im zdobycie wysokiej pozycji społecznej.

Wyobrażenie o przyszłej pracy jest wyobrażeniem o życiu. Świadczy o nadziejach i oczekiwaniach. Również o sposobie własnej realizacji. Człowiek realizuje się i sprawdza w stosunkach

z ludźmi. Antoni Kepiński pisał o tym, że człowieka gnębi w życiu dwa rodzaje leków: lek przed śmiercią i lek przed równieśnikami. Oba są nerwicotwórcze. Oba zaskakują normalną egzystencję. Człowiek, jak gdyby o tym wiedział. Pragnienie spotkania w pracy „ciekawych ludzi” jest młodzieńcze i może nieco naiwne, ale transmisja pragnień głębszych: potrzeby i nadziei

Nie zawsze na linii

Życzliwości nigdy za wiele

spotkania w przyszłym życiu takich ludzi, z którymi kontakt będzie kształtujący, budujący, zmniejszający frustrację i samotność.

Istnieją dowody na to — i każdy może zgromadzić je bez trudu w swoim życiu — że jeśli praca tworzy środowisko ludzi rozumiejących się, współdziałających ze sobą, a nie tylko rywalizujących, to jednocześnie daje lepsze wyniki. Przyznajmy, również rzecz bezcenna — satysfakcję. Od zespołów, w których ludzie się lubią i rozumieją, nikt na ogół nie chce odchodzić — chyba w przypadku konieczności życiowej. I odwrotnie. Wysoka fluktuacja kadr zawsze nie najlepiej świadczy o stosunkach panujących między ludźmi.

Przypominam sobie fabrykę, w której jeden tylko wydział sprawiał kłopoty ogromną fluktuacją kadr. Ludzie zarabiali tam więcej niż w innych wydziałach, a jednak odchodzili. Wreszcie zaczęto rozmawiać z tymi, którzy odchodzą. Większość z nich odchodziła od młodego, ambitnego majstra. Nikt nie winił go za brak kwalifikacji zawodowych. Wszyscy natomiast mówili

o cechach jego charakteru. Że despotyczny, że ordynarny, że nieczłowieczny. Jeśli patologiczny charakter jednego człowieka wpłynął na koleżanów, że los całej grupy, to znaczy, że bez odrobiny życzliwości, bez minimum przyjaźni nie można się obejść. Znamienne były także badania przeprowadzone kiedyś przez socjologów wśród ciężko chorych pacjentów jednego ze szpitali. Zapytano ich mianowicie, czy wolą leczyć się u dobrego specjalisty (podkreślało to tu przy tym zawodowe walory lekarza), czy u dobrego lekarza, który nie tylko zajmie się ich chorobą, ale także człowiekiem. Większość pacjentów wyraziła chęć leczenia się u dobrego lekarza. Chorobę można po

wierzyć specjalistę, ale żyć tylko człowiekiem.

I znów okazało się, że życzliwość lekarza to nie tylko forma zachowania, dzięki której może nam być trochę milej obcować z tym panem, ale także treść.

Bardzo rzadko zdarza się, że, mając możliwość wyboru, wybieramy szefów —

znakomitych w sensie zawodowym, ale upiornych pod względem charakteru. A jeśli nawet takiego wyboru byliśmy w stanie dokonać, to też z uwagi na pewne cechy charakteru: wprawdzie niesympatyczny, ale sprawiedliwy. Podobne są kryteria wyboru lekarza. Nie mówiąc już o życiu osobistym, gdzie życzliwość i ciepło ludzkie są po prostu bezcenne. I jeśli wskaźnik rozwińdów tak bardzo wrażliwa na całym świecie choć nikt z ludzi rozwiniętych nie twierdzi na ogół, aby był to w jego życiu swobodny wybór, a raczej smutna konieczność, to także dlatego, że coraz mniej bezinteresownej życzliwości jesteśmy w stanie zaoferować drugiemu człowiekowi.

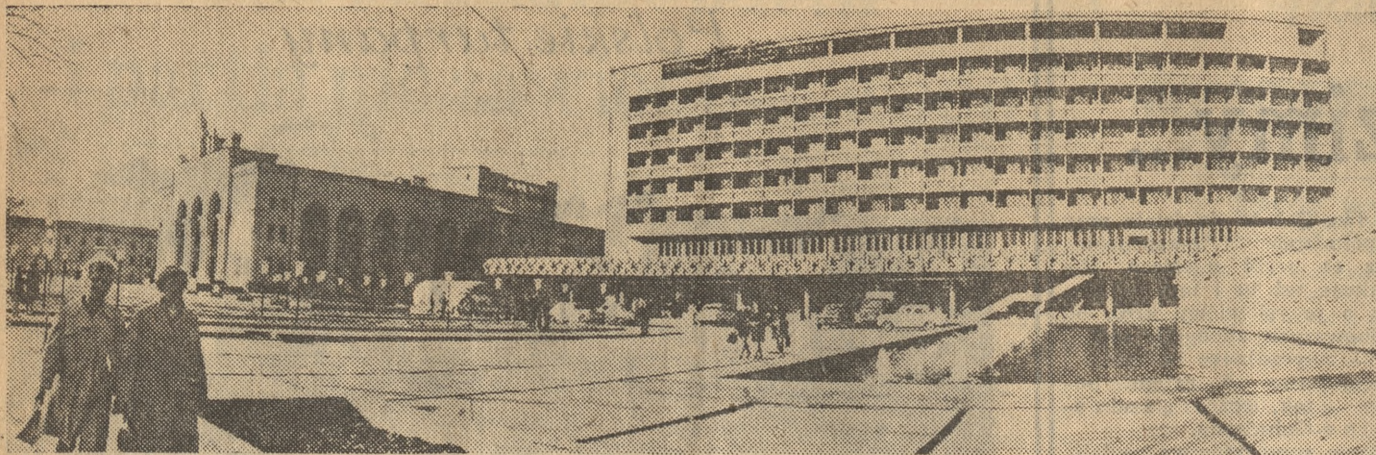
Natomiast potrzeba uczuć, a przede wszystkim ich odmierzenia, stale rośnie. Wymowny jest pod tym względem nasz stosunek do psów. W rodzinach ludzi żyjących we względnie dobrych warunkach w żadnej jeszcze cywilizacji pies nie był tak wyróżniony. Ale psu dość bezpiecznie można ofiarować uwagę uczucia, ponieważ nie wiele w zamian wymaga. I jeszcze z jednego powodu: zawsze się odwołujemy. Kończąc psa nie nosimy ryzyka porażki. Pies zawsze jest w nas zakocha. I będzie wierny.

Miłość do dzieci na przykład jest już nieporównanie bardziej ryzykowna. Ile za wodów czeka nas po drodze. Dziecko może się nie odważyć. Dlatego być może nieraz nasza miłość się chwieje. Bo gdzieś w podświadomości tkwi wita nie: i co ja z tego wszystkiego go będę miał? Miłość polega na tym, że można z niej nie mieć. Ale żeby coś takiego komuś ofiarować, potrzeba dużej życzliwości, choć w końcu rzadko się zdarza, aby prawdziwa troska i życzliwość rodziców były źle odpłacone. Może życzliwość i dobroć są tym, co powinniśmy w sobie chronić we własnym interesie? Z egoizmu nieraz przestaje nam być życzliwi. Podczas gdy najlepiej rozumiany egoizm powinien nas chronić przed utratą tych własnych wartości.

KRYSZYNA JAGIELLO

STRONA

GŁOS — 18/19 X 1975



W Aschabadzie

Na zdjęciu: nowy hotel w
śródmieściu stolicy Turkmenii
— Aschabadzie (ZSRR).

CAF — TASS

Muzeum fresków

Województwo białostockie nie ma zbyt wielu zabytków, gdyż najcenniejsze zostały zniszczone podczas wojen. Taki los spotkał m. in. arcydzieła sztuki ciesielskiej — drewniane synagogi w Zabłudowie i Suchowoli, liczne dworki, kościółki i lamusy. Ostatnia wojna pochłonięła też gotycko-bizantyjską cerkiew w Supraślu. To właśnie z ruin tej cerkwi udało się uratować słynne freski. W br. mają rozpocząć się prace przy zabezpieczeniu murów tej świątyni. W ruinach cerkwi; ma powstać tzw. lapidarium mieszczące freski znajdujące się obecnie w Białostockim Muzeum Okręgowym. Przewiduje się też zakończenie prac przy XVI-wiecznej synagodze i na zamku w Tykocinie.

Na uwagę zasługuje inicjatywa Politechniki Białostockiej, która postanowiła zaopiekować się starym dworkiem w miejscowości Strabla. Położone nad Narwią budynki mają być wykorzystane na ośrodek wypoczynkowy. (PAP)

W 20-lecie Towarzystwa „Polonia”

Pole badawcze jest ogromne...

Mija 20-lat od powołania do życia Towarzystwa Łączności z Polską zagraniczną „Polonia”. Z tej okazji rozmawiamy z dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, kierownikiem Zakładu Badań nad Polską Zagraniczną PAN, prof. dr. Lechem Trzeciakowskim.

Panie profesorze, zjawisko emigracji polskiej ma prawie dwuwiekową historię. W przeszłości nie było ono jednak przedmiotem metodologicznej penetracji naukowej...

— Badania nad dziejami naszej emigracji sięgają wieku XIX. Początkowo skupiały się one na emigracji politycznej, stanowiącej załedwie część polskiego wychodźstwa. Stopniowo podejmowano rozważania nad emigracją zarobkową. Jeśli nie liczyć powstałego w 1926 roku Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji, który z różnych przyczyn nie rozwinął szerszej działalności, to można powiedzieć, że badania nad Polską nie przybrały formy zinstytucjonalizowanej. Nie podważa tego stwierdzenia fakt, iż znajdowały się one w programie Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, a z problematyką polonijną związane są tak wielkie nazwiska naszej humanistyki, jak Florian Znaniecki, Józef Chalasiński czy Witold Doroszewski. Nowy etap rozpoczął się przed dwoma — trzema laty, kiedy ze

wspólnej inicjatywy Towarzystwa „Polonia” i ludzi nauki zainteresowanych tą problematyką powstały w kraju trzy ośrodki badawcze, zajmujące się instytucjonalnie problematyką polonijną: przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz przy poznańskim Instytucie Zachodnim, przy którym utworzono został Zakład Badań nad Polską Zagraniczną PAN.

— Jakże podstawowe zadania wytycza sobie ośrodek poznański?

— Interesuje nas głównie kształtowanie się więzi Polonii zagranicznej z krajem, zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Co w gruncie rzeczy o tych więzach decyduje: subiektywne poczucie przywiązania do ojczyzny przodków czy też bardziej obiektywne czynniki, jakim jest język, w tym wypadku język polski? Jawia się również inne pytania, na które będziemy się starali odpowiedzieć. Na przykład — jakie czynniki decydują o procesach adaptacyjnych emigracji, jak wypracować najwłaściwsze formy współdziałania kraju z Polską? W jaki sposób pomóc młodszej generacji polonijnej, która po wygranej walce o stabilizację i zdobycie pozycji w społeczeństwie, zaczyna stawać sobie pytanie: „Where are you from”? Interesuje nas też sprawa wkładu Polonii w rozwój kraju osiedlenia.

Pole badawcze jest ogromne, zmienne, wymagające współpracy historyków, socjologów, językoznawców, politologów, geografów, specjalistów od spraw kultury oraz demografów. Badania interdyscyplinarne zawsze były podstawą działalności naukowej Instytutu Zachodniego, co właśnie zdecydowało o tym, że merytoryczny został z nim związany Zakład Badań nad Polską Zagraniczną PAN, którego kierownikiem jest dyrektor Instytutu Zachodniego.

— Czy po dwóch latach istnienia można mówić o pierwszych rezultatach działalności naukowej zakładu?

— Z pewnością tak. Zakład zgromadził i rozbudowuje warsztat badawczy, który stał się podstawą także osiągnięć indywidualnych. Mamy zaawansowanych kilka prac naukowych, szereg publikacji pomieszczonych w czasopiśmie specjalistycznym. W ubiegłym roku wydaliśmy numer „Przeglądu Zachodniego”, w całości poświęcony problematyce polonijnej. Będzie to stała praktyka w działalności wydawniczej tego periodyku Instytutu Zachodniego. Chciałbym mocno podkreślić, że w naszych badaniach ogromnie pomagają nam bezpośrednie kontakty z przedstawicielami nauki i działaczami Polonii. Ze swoimi wykładami, które zawsze wywoływały żywą dyskusję, gościli u nas przedstawiciele środowisk polonijnych z Nowej Zelandii, Australii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Republiki Federalnej Niemiec, Włoch, Kanady.

— Gdybyśmy mieli wskazać cel przyszłościowy poznańskie go ośrodka badań polonijnych — jak pan profesor by go określił?

— Stworzenie syntezy Polonii zachodnioeuropejskiej, a także — jako drugie zadanie — syntezy życia politycznego Polonii amerykańskiej. Z każdej zaś syntezy wynikają nowe potrzeby badawcze.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

URSULA SZYPERSKA

POCZTA ODMŁODZONA

Nocą, kiedy posażerowie od dawna opuścili dworzec lotniczy z warszawskiego Okęcia startują samoloty z pocztą przeznaczoną dla wielu województw. Także nocą przeżyłki z tych województw wędrują do stolicy z lotnisk Gdańsk, Katowic, Krakowa, Poznania, Szczecina i Wrocławia.

Mija właśnie rok od chwili, gdy łączność zainicjowała lotniczo-samochodowy transport zwykłych, nielotniczych przesyłek. Wkrótce upłynę też 3 lata od wprowadzenia kodu pocztowego, wzorowanego na systemach obowiązujących w większości krajów europejskich. Jest to tylko część działań podjętych ostatnio dla przyspieszenia biegu listów. Można jednak śmiało stwierdzić, że starania te pozostały niezauważone; oczywiście, poza wprowadzeniem kodu, który — mówiąc ogólnie — nie został przyjęty ciepło...

Wielką popularność zdobyły u nas w ostatnich latach działania, podjęte dla przyspieszenia rozwoju telefonii, łączności teleksowej; w rezultacie poczta znalazła się trochę w cieniu.

Zadna dotychczas pięcioletnia nie przyniosła naszej poczcie tyle nowego sprzętu, co obecna. Do końca ub. roku podwoiła się liczba maszyn do liczenia i wag listowych, przybyły nowe urządzenia do mechanicznego dzielenia paczek, maszyny księgujące. W rezultacie „panienki z okienka” obsługują nas dziś, średnio biorąc, nieco szybciej niż 3 lata temu. Oczywiście, różnicę rejestruje tylko statystyka. W naszym odczuciu czekamy w kolejce ciągle zbyt długo.

Innym osiągnięciem, zrealizowanym niejako za pocztowymi

„kulisami”, jest całkowita mechanizacja transportu i dzielenia paczek w urzędach dworcowych największych miast. Zastosowano w tym przypadku w pełni nowoczesne rozwiązania, łącznie z pulpitemi sterowniczymi, fotokomórkami, telewizją. Warto dodać, że wszystkie urządzenia dla tych placówek pocztowych wyprodukowane zostały w Polsce. Nasze doświadczenia uznano za na tyle interesujące, że przyznano Polsce rolę wiodącą w wytwarzaniu takiego sprzętu w ramach całej RWPG.

„Kuracja odmładzająca”, jaką przechodzi ostatnio nasza poczta, zaczyna przynosić pierwsze rezultaty. Według danych wojewódzkich urzędów, około 80 procent przesyłek dociera w tym roku do docelowych placówek pocztowych w ciągu 24 godzin. Sukces ten zasługuje na uwagę tym bardziej, że przychodzi po siedmiu letnim okresie ciągłego wydłużania się biegu listów. Oczywiście, nadal od reguły zdarzają się wyjątki. Opowieści o listach, wędrujących wolniej, niż gdyby je niósł pieszy posłaniec, będą pewnie długo jeszcze należały do ulubionych anegdot.

Jak będzie wyglądała poczta przyszłości, możemy zobaczyć już dziś w kilku największych miastach. Te wzorcowe urzędy wyposażone zostały w automaty do sprzedawania znaczków, kart pocztowych, rozmieniania bilonu. Jak dotąd, polska poczta dysponuje 600 takimi automatami. Prawdę mówiąc, nie cieszą się one wielkim powodzeniem. Jednak kierownictwo resortu łącznie widzi przyszłość poczty właśnie w jak najrozszerzonej automatyzacji i wprowadzaniu samoobsługi.

Przez 8 naszych placówek pocztowych przechodzi w cią-

gu roku 2 miliardy listów. Choć pojawiają się coraz bardziej nowoczesne, sprawne środki komunikacji między ludźmi, poczta pozostaje niezastąpiona. Ostatnio ujawniono np., że najznakomitsi uczeni naszych czasów tak właśnie drogą wymieniają między sobą informacje; tak samo, jak działa się to np. w XVII wieku. Zmienia się tylko oprawa: sposób, w jaki przewozi się i dostarcza te przesyłki.

Warszawę słusznie nazywa się „miastem Chopina”. Spędził on tu bowiem 20 lat swego życia. Było to miaśto jego młodości, tu ukończył szkołę, tu studiował, tu nie tylko powstały i zostały wydane jego pierwsze dzieła, ale tu skomponował również wiele najpiękniejszych utworów. Opuścił Warszawę w 1830 roku i, jak się okazało, już na zawsze. Miasto to jednak było mu najbliższe i w testamentie wyraził życzenie aby serce jego do Warszawy wróciło.

Miejsce związanych z pobytami Chopina jest w Warszawie wiele i choć większość budynków, w których przebywał, kształcił się i koncertował, zniszczyli hitlerowscy barbarzyńcy, to jednak większość zabytków udało się rekonstruować.

DOM RODZINNY

Idąc więc śladami Fryderyka Chopina należy zatrzymać się na Krakowskim Przedmieściu pod numerem 5. We frontowej oficynie pałacu Krasińskich (później Raczyńskich), gdzie dziś znajduje się Akademia Sztuk Pięknych, w latach 1827 — 1830 mieszkał wraz z rodziną Fryderyk Chopin. Było to jego ostatnie mieszkanie w Warszawie. Na I piętrze tej oficyny odtworzono w 1960 ro-

Warszawa chopinowska

ku, według rysunku Antoniego Kolberga — kolegi i przyjaciela Chopina — salonik państwa Mikołajostwa Chopinów, rodziców kompozytora. Projekt rekonstrukcji opracowali architekci Stanisław i Barbara Bruckalscy. Jest to obiekt muzealny dostępny dla wszystkich.

Na Krakowskim Przedmieściu znajduje się również kościół Wniebowstąpienia, wzniesiony w roku 1761, który za czasów młodości Chopina był kościołem akademickim i w którym grywał on często na organach. Tu także śpiewała Konstancja Gładkowska — jego pierwsza miłość.

Na ulicy Senatorskiej stoi pałac Mniszchów (obecnie siedziba Ambasady Królestwa Belgii), gdzie w roku 1829 imprezował Chopin podczas zebrań towarzyskich.

W pobliżu pałacu Mniszchów, koło gmachu „Zachęty” — największej galerii wystawowej Warszawy — znajduje się kościół ewangelicki zbudowany w formie rotundy w 1779 roku. W tym właśnie kościele w roku 1825 koncertował na ciele melodikonie 15-letni Fryderyk w obecności cara Aleksandra

Z Teatrem Nowym w NRD

CZTERDZIESTU AKTORÓW

Długo nie milkną brawa. Aktorzy po raz któryś z rzędu wychodzą na proscenium. Jest ich czterdziestu. Nie — czterdziestu. Naprzeciw każdego aktora polskiego z pękiem jesiennych chryzantem staje aktor z Teatru Kleista. Scena nie jest za duża, trudno tak się z niej od razu wycofać. I gdy rozentuzjasmowani widzowie dalej biją niezmordowanie brawo, kłaniają się prawem aktorskiego odruchu — wszyscy. I ci w scenicznych kostiumach, teraz z kolorowymi kwiatami wienami na ręku, i aktorzy w odświętnych, wieczorowych ubraniach.

Spektakl „Oni” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Przyjechał z tym przedstawieniem do Frankfurtu nad Odrą Teatr Nowy z Poznania. To już trzecia wizyta poznańskiego teatru. Poprzednie — wiosną 1974 — spektakl „A jak królem a jak katem będziesz?”; jesienią 1974 — „Opera za trzy grosze”. Tegoroczny przyjazd — w ramach „Dni Teatru Polskiego w NRD”. Obchodzone są te Dni bardzo uroczysto, w Berlinie m. in. występują Teatr Narodowy i Warszawska Opera Kameralna. Na wielu scenach NRD odbywają się premiery sztuk polskich. Numer 10 „Theater der Zeit” (pismo jest odpowiednikiem naszego „Dialogu” i „Teatru” łącznie) — prawie w całości poświęcony jest teatrowi polskiemu. Także w nim — pełen tekst poznańskiej wersji scenicznej „A jak królem, a jak katem będziesz?”. Tłumaczenie poprzedzone artykułem o poznańskiej inscenizacji utworu Tadeusza Nowaka. Według tej inscenizacji, w konsultacji z Teatrem Nowym przygotowano premierę „A jak królem...” w Stralsundzie...

Każdy występ teatru poza granicami kraju jest wielką przygodą i — niewiadomą. To nie muzyka, operująca systemem znaków uniwersalnych. Teatr — jakże bezwzględnie zespolony jest z językiem ojczystym...

A przecież trzeci ten przyjazd Teatru Nowego do Frankfurtu był trzecim wielkim sukcesem. Wielominutowe, przedradające się w owację brawa i oklaski po zakończeniu spektaklu — one nie mogły być zdawkowe, autentycznym wzruszeniem musiały być dyktowane.

Do programu dołączono niemieckie streszczenie sztuki. „Oni” w reżyserii Izabelli Cywińskiej to sugestywne, wyraziste widowisko teatralne. Wszakże jego gorące, rzekłoby polskie przyjęcie przez frankfurcką publiczność z jeszcze jednego chyba faktu wynikało.

Sztuka — ta przedziwnie delikatna forma ludzkiego działania, wyrażająca najbardziej ukryte i trudne do określenia ludzkie odczucia — potrafi przenosić równocześnie, mimochodem jakby, treści niemal płakatowe.

Należę do pokolenia, dla którego jakakolwiek wizyta w kraju na zachód od Odry nie będzie nigdy wizytą li tylko turystyczną czy też nawet — artystyczną.

Pierwszy przyjazd do Frankfurtu nad Odrą Teatru Nowego z Poznania — był przyjazdem do jednego z miast przyjaźnionych kraju. Trzeci ten przyjazd tutaj — to przybycie do przyjaciół. Bo nie tylko tam na scenie przy wręczaniu kwiatów po spektaklu aktorzy polscy i NRD-owscy tworzyli wspólnotę. Już zawiązały się autentyczne przyjaźnie osobiste... A dyskusje były — o wszystkim. O sztuce (aktorzy poznający oglądali grany właśnie we Frankfurcie „Awans” Edwarda Redlińskiego), o sprawach codziennych. Też — o historii... Podobne dyskusje słyszeć można było w czasie przerw i po spektaklu w foyer. Większość widzów oglądała już przecież trzeci program polskiego teatru. Kultura polska — stała się częścią ich świata wewnętrznego. Bo przecież także i Teatr Kleista zrealizował na swej scenie już 16 polskich sztuk...

Na zakończenie pobytu w NRD odbył się przejazd wodolotem z Eisenhuettenstadt do Frankfurtu. Na statku — aktorzy poznający i aktorzy Teatru Kleista. To poniedziałek, tradycyjny dzień aktorskiego relaksu. Wspólny śpiew, wspólna radość. Wodolot wysoko wyrzuca w górę wodne brzozy Odry. Wystarczy tylko zwrócić głowę — z jednej strony brzeg NRD-owski, z drugiej polski...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

PALAC NA SKARPIE

I. Wspaniała akustyka pozwala na organizowanie w tym kościele koncertów muzyki kameralnej.

SERCE WRÓCIŁO DO STOLICY

Powróćmy na Krakowskie Przedmieście, gdzie, w kościele Sw. Krzyża, w świątyni filarów nawy głównej, spoczywa serce Fryderyka Chopina. Z miejscem tym wiąże się ciekawa i charakterystyczna dla dzieł polskich zabytków historia. Serce Chopina, zgodnie z życzeniem wyrażonym przez niego przed śmiercią, zostało przewiezione z Paryża do Warszawy w roku 1849, w tajemnicy przed władzami carskimi. Przez pewien czas spoczywało w katakumbach kościoła Sw. Krzyża i dopiero w roku 1880, już po śmierci Ludwika, w wyniku starań jego syna Antoniego Jędrzejewicza, zostało przeniesione do górnego kościoła i złożone w jednym z filarów. Na filarze umieszczono zaprojektowaną przez architekta Władysława Marconiego tablicę pamiątkową, ufundowaną przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne.

W roku 1944, w czasie powstania warszawskiego, serce Chopina w tajemnicy przewiezione zostało do Milanówka pod Warszawą. Dopiero po wyzwoleniu na szczyt stolicy powróciło uroczysto na dawne miejsce 17 października 1945 roku, w 96 rocznicę śmierci kompozytora.

Wreszcie — pałac Ostrowskich, będący dziś siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Ten piękny barokowy pałac, położony na skarpie Wisły przy ul. Okólnik nr 1, jest dziełem słynnego architekta holenderskiego Tylmana z Gamera, który był nadwornym budowniczym króla Jana III Sobieskiego. Pałac Ostrowskich uchodził za jedno z jego najdoskońalszych osiągnięć. Na przestrzeni blisko czterech wieków był kilkakrotnie przebudowywany, a w czasie powstania warszawskiego uległ całkowitemu zniszczeniu. W roku 1984 ukończono jego rekonstrukcję na podstawie zachowanego

Tam, gdzie złoto jest surowcem

Oglądając i kupując biżuterię wykonaną ze złota lub srebra, podziwiając misternie zdobione pierścienie i kolczyki, bransolety i obrączki, sądzimy, że są one rękodziełem rzemieślników. Niektóre rzeczywiście są, ale... Fabryka Wyrobów z Metali Szlachetnych „Warmet” w bieżącym roku dostarczy do sklepów jubilerskich 537 000 obrączek i 150 000 pierścionków ze złota oraz 150 000 obrączek i 140 000 pierścionków ze srebra, a także inne wyroby — w sumie na 2 miliardy złotych. Do produkcji na tak dużą skalę metody rzemieślnicze nie wystarczają, konieczny jest przemysł biżuteryjny. W naszym kraju tworzy go właśnie „Warmet” i jej filie.

Kiedy wspólnie z pracownikami tej fabryki oglądałem wyprodukowane przez nich pierścienki, poproszono mnie, abym wśród kilkunastu od-

nalazł wykonane ręcznie. Wybrałem trzy o najbardziej skomplikowanych kształtach i pomyliłem się. Okazuje się, że każdy wzór nowego wyrobu jest najpierw wykonany ręcznie, potem oceniany przez kilka komisji, a gdy zostanie dopuszczony do produkcji, to pierwszy egzemplarz jest wzorem przy kontroli jakości. Każde najmniejsze odstępstwo kwalifikuje wyrób jako „bubel”, a w „Warmecie” dbają o to, by „bubli” nie produkować.

W tej fabryce określenie „złote ręce” nabiera bardzo konkretnego znaczenia, bo wykonywanie biżuterii ze złota i srebra wymaga nie tylko dokładności, ale delikatności i oszczędności. Każdy miligram obrabianego surowca bez żadnej przekośno jest tu na wagę złota. A że wymienione cechy najlepiej występują u kobiet, więc stanowią one 70 procent

Zagłada słoni?

Słoni afrykański — największy ssak lądowy, stoi w obliczu groźby całkowitego wyćpienia, jeśli nie na całym kontynencie to w każdym razie w znacznej części ładu afrykańskiego. Przyczyną gwałtownego zmniejszenia się pogłowia słoni jest nagły wzrost ceny kości słoniowej.

Większość słoni żyje na terenach Afryki Wschodniej i Środkowej. Również większość kości słoniowej pochodzącej z kłusownictwa sprowadzana jest z Tanzanii, Ugandy, Sudanu i Zairu. W Kenii pogłowie słoni liczy dziś około 120 000 sztuk i jak się ocenia, 10 do 20 tys. jest co roku zabijanych. Jeśli tak dalej pójdzie, nie trudno obliczyć, że słonie, które nawet na wolności niezbyt łatwo się rozmnażają, znikną z terytorium Kenii w ciągu 10 lat.

PAP

Z książką na ty

Wspominki i relacje

To nie jest zjawisko wyłącznie polskie. Na całym świecie okazuje się olbrzymia liczba studiów, pracowań, pamiętników i wspomnień związanych z dziejami drugiej wojny światowej. Była to wojna o tej skali, że długo jeszcze wiele jej echa będzie pozostawało nieznanym, wiele faktów będzie się pojawiało z ukrycia, będą się otwierały tajne archiwa, będą publikowane dokumenty, pełniej i wyraźniej naświetlające tamten złoty wiek. I coraz pełniej będzie z tego wszystkiego wyłaniała się istota nazizmu. Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem wspomnienia piśkarskiej radzieckiej, Heleny Rzewskiej — „Berlin, maj 1945”, w przekładzie Aleksandra Bogdanowskiego, a w wydaniu „Czytelnika”. Jest to opowieść bardzo osobliwa i bardzo autentyczna. Rzeńska podczas wojny pracowała jako tłumaczka

frontowa, a w końcowym etapie wojny znalazła się w ekipie, której zadaniem było stwierdzenie ostatnich losów Hitlera i jego najbliższego otoczenia. Ta wydziesiąta grupa była świadkiem wydarzeń zarówno tych najwzruszających, gdy pod naporem radzieckim w szturmie Berlina upadał faszyzm, ale uczestniczyła następnie — na szczególnych prawach — w poszukiwaniu, a następnie identyfikacji zwłok prominentów III Rzeszy. W tym czasie robiła notatki służbowe, które obecnie opublikowała wraz z nieznanymi potąd w ogóle materiałami archiwalnymi, tej wagi, jak fragmenty dzienników Goebbelsa i Bormanna, jak zeznania komendanta strażnicy przybytności Hitlera — Rattenhubera i wielu innych.

Pojawiły się ostatnio tu i ówdzie znane już z innego okresu głosy, że właściwie dosyć pisanie o wojnie, o martyrologii, dosyć przypominania. Nowe czasy stawiają nowe zadania, kultywacja pamięci dramatycznych wydarzeń wojenno-okupacyjnych wydarzeń traciła swój sens. Unikam tu określeń podobnej postawy, dosyć, że przeciwstawiam się jej najbardziej stanowczo. Tej pamięci nie tylko nie można, ale nie wolno przekreślać, właśnie odwrotnie, należy ją utrzymywać, ukazując z wyjątkowością, do jakiego mogą dojść ludzie. I dlatego każda kolejna publikacja, każdy rozdział w wielkiej księdze wspomnień ma swą wartość, raz dla przeszłości, dwa, dla kultywacji tradycji, i tej dawnej i tej najnowszej, bez wsparcia, o którą nowego świata nie da się zbudować. Jan Michalski w tomie „Obóz przy Sandstrasse”, ukazuje szeroki, choć stosunkowo mało znany wycinek postwojennej, ale związanej z wojną najcięższej, rzeczywistości. Autor, z zawodu naukowca, oficer rezerwy, który okupację jako jeniec po kampanii wrześniowej przeżył w kilku obozach, a teraz po kopii tutejszej Rzeszy staje się komendantem obozu polskich wysiedleńców (tzw. dipłows) w pobliżu Hamburga. Dzieje tego obozu w Geesthacht, gdzie skupiło się bardzo różnorodnie zbiorowisko ludzkie, ukazuje wiele sytuacji drama-

tywnych, trudnych, z drugiej strony zatrważających o zdradzie i tragicznych. Autor zadziwia nie tylko swoją pamięcią, ale i talentem.

Refleksje budzące się przy czytaniu wspomnień z okresu II wojny, z lat po niej następujących, pobudzają do wielu refleksji, choćby o zasadniczych przeobrażeniach zaszłych na świecie. Jeszcze pół niejszą niż własną pamięć, niż skromna suma osobistych doznań, różnicę tę uwypuklają wspomnienia innego typu, pisane przez ludzi często jeszcze żyjących, a że wspomnieliśmy świat z całkiem innej epoki, dla co młodzieży w ogóle niepojęty, niezrozumiały. Tak jest chyba z odbiorcą książki Zofii Stulginskiej — „Gruski na wierzbie”, sięgającej zakresem czasowym od lat 1911—1913 i późniejszych po Rewolucję na terenie Rosji carskiej, po okres powojenny, gdzie do pierwszych lat trzydziestych już w Polsce i w powojniowym w Polsce w Warszawie, Bukareszcie, na tzw. szerokim świecie. Autorka przez powiązania rodzinne, znajomości, kontakty, osobliwie swoje małżeństwo, żyje w środowisku wiodących sfer plutokratyczno-senatorskich, a ciera się o kółła rządowe, przygląda się mechanice robienia kariery, ogląda i przeżywa romansowe historie, uczy się doceniać wagę pieniądza w ówczesnych warunkach.

ZOFIA JEZEWSKA

Ozdoba



CAF — CTK



Mamy ich utrzymać?

W jedną z niedawnych nocy, ażeby prof. Henryk Jankowski w ramach swego telewizyjnego felietonu „Refleksje obywatelskie” omawiał problem ludzi z marginesu społecznego. Stwierdził, że do pracy nie można nikogo przymusić, bo (streszczając wypowiedź z dużym uproszczeniem) po pierwsze w naszym ustroju jest ona zaszczytnym przywilejem, a więc nie powinna być środkiem represyjnym, po drugie zaś — nie chodzi o nominalne zapewnienie etatów, lecz o efektywne osobiste zaangażowanie się w wykonywane czynności, to zaś wpływa na wewnętrzny świat człowieka, a nie z przymusu.

Wszystko to prawda, chociaż w przeświadczeniu moim, jak też wielu osób z kręgu znajomych, nikt nie powinien mieć prawa żyć kosztem innych, bo to jest przecież forma wyzysku i zerowania. Ponadto jeśli ogół ludzi nie wyobraża sobie życia bez pracy, bo ją po prostu lubi, chociaż może nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę (i dlatego uważam za szczególnie udany cykl „Polubić pracę” w Waszym piśmie) to ci z marginesu dopóty będą uważali nas za „ciężkich frajerów”, dopóki nie zostaną postawieni przed ultimatum: „nie zarobisz sobie na chleb, to go nie będziesz jadł”. Nie lędzmy się bowiem, że na takich osobników oddziałają (jak chciał by prof. Jankowski) atmosfery społecznej dezaprobacji.

Zmierzam jednak do czego innego. Otóż w Wytycznych na VII Zjazd partii czytamy na 12 stronie w punkcie 16, że napływ nowych rąk do pracy będzie w latach 1976—1980 o blisko 1 milion mniejszy niż w pięćdziesięciu, które zbliża się do końca. Zakłada się, że nastąpi zwiększenie efektywności pracy w rezultacie podnoszenia kwalifikacji zawodowych, lepszego zrationalizowania zatrudnienia, wzrostu wydajności. Na pewno tak będzie, ale czy nawet wówczas będziemy mogli pozwolić sobie na to, by z naszej pracy u trzymać tych, którym nie chce się pracować i którzy zresztą nie tylko lenistwem pasywnym, ale i czynnym, bo przecież oni właśnie — i to chyba nierzadko z nierobstwa oraz z nudy — często wchodzą w konflikt z prawem.

Fachowcy, tzn. socjolog, ekonomista, psycholog, być może mają inne i prawidłowsze rozważanie w tej materii, ale takie uwagi nasunęły mi się po wysłuchaniu owego felietonu w telewizji. (3368)

ROMAN CZERWINSKI
Leszno

Uznanie dla zaangażowanych

Gdy 5 września br. jechałem pociągiem osobowym nr 217, odjeżdżającym z Poznania o godz. 18.50 na szlak Opalenica — Porąbno, uległ atakowi padaczki mężczyzna, zamieszkały w Świebodzinie. Ponieważ byłem współpasażerem z nieszczęśliwym, prosiłem jednego z pasażerów, wysiadającego w Porąbnie, by przez dyżurnego ruchu tej stacji powiadomić o wypadku Pogotowie Ratunkowe w Nowym Tomysku. Gdy pociąg przybył do Nowego Tomyska, czekała tam już karetka pogotowia i lekarz udzielił pomocy. Ponieważ oświadczyłem, że w drodze do Świebodzina będę się chorą opiekował, lekarz zapewnił, że powiadomi o wypadku Pogotowie Ratunkowe w Zbąszczyku i Świebodzinie. I tak też było.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Dowiozłem nieszczęśliwego do Świebodzina i oddałem w ręce lekarza, przybyłego karetką pogotowia.

Należą się — moim zdaniem — słowa uznania za zaangażowanie w tej sprawie lekarzom pogotowia oraz służbie kolejowej: dyżurnemu ruchu w Porąbnie i kierownikowi pociągu nr 217. (3329)

LEON F.
Zbąszyń

„Dziwna higiena”

W odpowiedzi na list czytelnika zatytułowany „Dziwna higiena” („Głos” z 26/27.28. IX.75 br.) pozwalam sobie wyjaśnić co następuje:

Z przykrością muszę zgodzić się, że utrzymanie czystości w Instytucie Ginekologii i Półginekologii AM w Poznaniu (ul. Polna 33) napotyka na trudności, mimo dużych wysiłków i przeprowadzania z naszej strony lustracji terenu. Stale stwierdzamy zaśmiecanie niektórych pomieszczeń. Główną uwagę koncentrujemy oczywiście na tych odcinkach zabudowań, których zły stan sanitarny mógłby spowodować katastrofalne skutki dla pacjentek i dzieci. Z powodu nie możliwości utrzymania czystości w należytym stopniu musielibyśmy znieść codzienne odwiedziny chorych. Decyzja ta została spowodowana brakiem personelu, który by po każdorazowych odwiedzinach doprowadzał cały szpital do porządku.

Pewne szczegóły regulaminu szpitalnego, które mogą być przykro odbierane przez ludzi, nie rozumiejących istoty rzeczy, są podyktowane wyłączenie i jedynie dobrem społecznym. Obecnie zakażenia szpitalne stają się znów jednym z naczelných niebezpieczeństw o nieobliczalnych wprost skutkach. Apelujemy zatem do rodzin i bliskich, którzy odwiedzają chore, aby pomogli nam w utrzymaniu czystości np. przez zwracanie uwagi niektórym osobom, że rzucanie niedopałków papierosów, resztek opakowań itp. w wysokim stopniu utrudnia nam onanowanie sytuacji — przy stałym braku wyfarczającej liczby sprzątaczek. (3119)

Dyrektor Instytutu
Prof. dr med.
W. MICHAŁKIEWICZ

Wymagały wymiany

W odpowiedzi na notatkę „Było warto” zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 26. IX. 1975 r. informujemy, że przełożenie schodów do gmachu Opery było konieczne ze względu na bezpieczeństwo. W tej sprawie stanowisko zajęli specjaliści. Schody, wykonane 65 lat temu, wymagały wymiany. Bowiem kościółca się już wytrzymałość podłogi. Po zakończeniu robót będą wyglądały na pewno dobrze. Dyrektor Opery, podobnie jak czytelnik, ubolewa z powodu ślimaczego tempa robót, ale za to odpowiadać Nowotarskie Zakłady Kominiarskie Budowlane — Oddział w Szaflarach. (3118)

Zastępca dyrektora
Opery im. St. Mienuski
TADEUSZ PEKSA

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 69-959 Poznań.

Komisje sejmowe przyjęły projekty ustaw

Sejmowe komisje: pracy i spraw socjalnych oraz prac ustawodawczych rozpatrzyły rządowe projekty ustaw: o dalszym zwiększaniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych oraz o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Projekt pierwszej ustawy dotyczy wszystkich tych, którzy czynnie walczyli o narodowe i społeczne wyzwolenie ojczyzny, a więc żołnierzy frontowych, partyzantów, uczestników ruchu oporu. Obejmuje on ludzi, którzy więzieni byli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach, a także nauczycieli, którzy prowadzili tajne nauczanie oraz osoby, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu walczyły z bronią w rękę o uwalnianie ludności.

Przewiduje się utworzenie Państwowego Funduszu Kombatantów i Więźniów Obozów Koncentracyjnych, z którego byłyby pokrywane wszystkie wydatki ponoszone na świadczenia rentowe, pomoc socjalną i opiekę zdrowotną dla tych osób. Fundusz ten, tworzony ze środków państwo-

wych, wyniosłby w najbliższym 5-leciu 17 mld zł.

W myśl projektu, więźniowie obozów koncentracyjnych, których inwalidztwo jest następstwem urazów doznanych w obozach lub chorób poobozowych, otrzymują identyczne uprawnienia jak inwalidzi wojenni. Dotyczy to też rent, które wynoszą 100 proc. podstawy ich wymiaru dla inwalidów I i II grupy, a 65 proc. — dla inwalidów III grupy. Renty te nie podlegają zawieszeniu lub zmniejszeniu w razie zarobkowania. Przy równoczesnym nabyciu praw do emerytury zainteresowani otrzymują połowę renty oraz emeryturę bądź też połowę emerytury wraz z rentą.

Przewiduje się zapewnienie zaopatrzenia rentowego tym kombatantom, którzy nie nabyli uprawnień z tytułu pracy

lub też z innego tytułu. W takich przypadkach minister d.s. kombatantów będzie miał prawo przyznawania rent wyjątkowych.

Projekt rozszerza też uprawnień socjalne dla kombatantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych, którym przysługują: dodatkowy 10-dniowy urlop wypoczynkowy, możliwość wcześniejszego o 5 lat przejścia na emeryturę, zaliczenie okresów działalności kombatantkiej oraz pobytu w obozach koncentracyjnych przy ustalaniu wszystkich uprawnień należnych od zakładu pracy oraz — w wymiarze podwójnym — do świadczeń emerytalnych.

Projekt drugiej ustawy przewiduje dokonanie pewnych modyfikacji w obecnie obowiązujących zasadach obliczania i finansowania zasiłków chorobowych. Na dotychczasowych zasadach wypłacane będą zasiłki macierzyńskie. Zasiłek opiekuńczy wynosić będzie nadal 100 proc.

W myśl projektu prawo do 100-procentowego zasiłku chorobowego i opiekuńczego mieć będą nadal pracownicy o ponad 8-letnim stażu pracy, jak również wszyscy pracujący — bez względu na staż — którzy ulegli wypadkom przy pracy, w drodze do pracy i z pracy, chorobom zawodowym; pracownicy, których niezdolność przypada w okresie ciąży, a także w takich przypadkach, kiedy zwolnienia lekarskie wynoszą powyżej 30 dni.

Równocześnie przewiduje się, że zasiłki chorobowe dla pracowników o stażu pracy od 3 do 8 lat wynoszą będą 80 proc. zarobków netto oraz 75 proc. — dla pracowników mających staż pracy krótszy niż 3 lata.

W stosunku do osób naruszających dyscyplinę pracy przewiduje się dodatkową sankcję w postaci obniżenia zasiłków o 25 proc. na okres 1 roku, jeżeli pracownik: samowolnie porzucił pracę lub został zwolniony bez wypowiedzenia z własnej woli, opuścił bez usprawiedliwienia choćby jeden dzień pracy, spowodował swą niezdolność do pracy wskutek nadużycia alkoholu lub udziału w bójce, bądź też wskutek innego przestępstwa czy wykroczenia potwierdzonego orzeczeniem sądu lub kolegium d.s. wykroczeń.

Posłowie zaakceptowali projekt tej ustawy podkreślając, że przyjęte w nim rozwiązania nie mogą stanowić jedynego środka przeciwdziałającego nieuczciwemu i niegodziwemu zachowaniu pracowników. Obok nasilenia działalności wychowawczej w zakładach niezbędne jest też stałe ulepszanie organizacji pracy, coraz efektywniejsze wykorzystywanie czasu pracy. Zwrócono uwagę, że należy wnikliwie badać przyczyny absencji i przeciwdziałać im przyznawaniem zwolnień nieuzasadnionych stanem zdrowia pacjenta. Podkreślono, że projekt tej ustawy był konsultowany w 400 zakładach reprezentujących wszystkie środowiska pracownicze. W konsultacjach tych uczestniczyło ponad 20 tys. pracowników.

PAP

„Desie“ przybywa klientów

„Desa“, która niedawno wkroczyła w 26 rok działalności, jest obecnie nie tylko pośrednikiem w sprzedaży dzieł artystycznych, lecz także mecenasem i propagatorem sztuki współczesnej.

Obok salonów sztuki dawnej, przedsiębiorstwo zaczęło zakładać sieć galerii sztuki współczesnej, gdzie można nie tylko obejrzeć prace artystów, uczestniczyć w ciekawych spotkaniach i dyskusjach, lecz także nabyć na miejscu obraz lub piękną biżuterię. Galerii takich jest obecnie 11. 4 w Warszawie, 3 w Krakowie, po jednej w Poznaniu, Gdańsku,

Gdyni i Białymstoku. Wkrótce przybędą nowe w Lublinie, Opolu i Szczecinie.

W dalszych planach przedsiębiorstwa przewiduje się otwarcie po jednej przynajmniej placówki w każdym większym mieście. Galerie te spełniają rolę podwójną — umożliwiają artystom wystawianie i sprzedaż swych dzieł, a także skutecznie pobudzają zainteresowanie sztuką nawet u ludzi, którzy dotychczas nie mieli z nią nic wspólnego. O powodzeniu galerii świadczy m.in. rosnąca liczba zakupów dzieł współczesnych artystów. W tym roku stanowią one 28 procent ogólnych obrotów, które w ciągu trzech pierwszych kwartałów wyniosły ponad 57 mln zł.

Domem działalności „Desy“ zostaje jednak nadal ochrona zabytków przez wykupywanie ich z rąk prywatnych właścicieli. W ciągu ostatnich lat za pośrednictwem przedsiębiorstwa trafiło do różnych muzeów w kraju m.in. pięć obrazów Aleksandra Gierymskiego, wśród nich „Katedra w Amalfi“ uważana za zaginioną, płótno olejne flamandzkiej szkoły z II połowy XVI wieku i wiele innych dzieł, często o unikalnej wartości muzealnej. Na przełomie listopada i grudnia br. „Desa“ ma za miar zorganizować specjalną wystawę w Warszawie. Znajdzie się na niej 100 wybranych dzieł sztuki, które dzieł „Desy“ trafiły do muzeów w kraju. (PAP)

Jak sobie urządzimy...

Dokończenie ze str. 3

tam, gdzie sporo do życzenia pozostawia organizacja pracy. Warunki, w jakich pracujemy i żyjemy, zależą od nas wszystkich. Ale od niektórych w większym stopniu. Na pewno w większym stopniu od ludzi na kierowniczych stanowiskach, bowiem ich głównym obowiązkiem jest właśnie organizowanie zbiorowego wysiłku i troska o rosnącą jego efektywność. A że organizowanie to nie innego jak urządzanie czegoś, przeto ważny: jak sobie życie urządzimy tak będziemy żyli. Prosta ta prawda nie całkiem ustawała sobie drogę do świadomości części polskiej inteligencji.

WIESŁAW PORZYCKI

*) „Życie Gospodarcze“, nr 41/A. Nałęcz-Jawecki „Braki kradną...“

„Reduwag“ nowy preparat odchudzający

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Pofa“ wyprodukowały nowy preparat odchudzający — „Reduwag“. Charakterystyka się on lepszymi właściwościami niż wyrabiany także przez te zakłady „Normex“. Nowy preparat jest bardzo smaczny. Po rozpuszczeniu tworzy zawieszistą substancję przypominającą kisiel. Witaminizowany „Reduwag“ o smaku cytrynowym i malinowym zawiera mało kalorii, a jedną jego porcję pokrywa dzienne zapotrzebowanie organizmu człowieka na witaminę.

„Reduwag“ zyskał pozytywną ocenę lekarzy. Zastosowano go już w poznańskich i warszawskich klinikach gastroenterologicznych. Poznańska „Pofa“ rozpoczęła już produkcję nowego preparatu. (PAP)

W „PERSPEKTYWACH“: pierwsza wypowiedź z cyklu „Co mi utkwiło w pamięci“, w którym głos zabierają dziennikarze, dzieląc się swymi refleksjami na temat spraw, z którymi się zetknęli w czasie realizacji programu partii między jej VI i VII Zjazdem. Pierwszy głos zabiera red. Jan Mielkowski przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. — Dziennikarski nos (niezależnie od badań socjologicznych) mówi mi — czytamy — że psychologia społeczna ostatnich lat nie notuje już nastrojów zawartych w starym powiedzeniu: „Jakoś to będzie, aby do jutra“. Coś się zmieniło. Coś nadal się zmienia. Zmienił się przede wszystkim człowiek, przed którym otworzyły się nowe perspektywy pracy, zarobku, wypoczynku. Chciał więcej, lepiej, korzystniej, łatwiej, wygodniej. Bardzo pięknie, ale ktoś musi na to zapracować — właśnie ci, którzy chcą więcej, lepiej, korzystniej, łatwiej, wygodniej.

W „ARGUMENTACH“ Mieczysław Gembicki, znany poznański nauko-

Premiery Polskiego Teatru Tańca

Odnoszący wiele sukcesów w kraju i za granicą (ostatnio w Bułgarii) Polski Teatr Tańca — Balet Poznański wystąpi 26 października br. na scenie Opery Poznańskiej z nową premierą.

Na wieczór premierowy złożą się trzy balety.

Po pierwsze — „Wariacje 4:4“. Jest to wznowienie znanej baletu (choreografia Conrad Drzewiecki, muzyka Franciszek Woźniak), w nowej odsadzie, z młodymi wykonawcami i w nowym opracowaniu scenograficznym Krzysztofa Pankiewicza.

Drugą pozycją będzie „La mer“ Claude Debussy'ego. Scenografię przygotowała dawno nie prezentująca swych prac w Poznaniu wybitna scenografka — Zofia Wierchowicz. Choreografię opracował Tom Schilling, wybitny tancerz i choreograf. Jest on kierownikiem artystycznym Teatru Tańca Opery Komicznej w Berlinie. Za realizację „La mer“ uzyskał I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Baletu w Warnie w roku 1968.

Trzecią pozycją wreszcie będzie, ze szczególnym zacięciem, „Medea“.

Międzynarodowe forum UNESCO w Warszawie

W dniach 20—23 października br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowe forum pod auspicjami UNESCO z okazji 30 rocznicy zakończenia II wojny światowej. Organizatorami spotkania, w którym zapowiedziano udział około 40 przedstawicieli krajów europejskich i rozwijających się, jest Polski Komitet do Spraw UNESCO. (PAP)

Rok szkoleniowy aktywu TPPR

Wczoraj odbyła się inauguracja szkolenia aktywu Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Poznaniu. Czterdziestu lektorów reprezentujących prawie wszystkie dziedziny życia i specjalności omówiło program działania na bieżący rok. Wykłady inauguracyjne wygłosili lektorzy Zarządu Głównego TPPR. (JK)

Słodkie nowości „Goplany“

Nowe rodzaje czekoladowych łakoci przygotowała po znańska „Goplana“ dla amatorów słodkości. Wśród zapowiadanych nowości w listopadzie br. ukażą się w sprzedaży czekoladki „Savoy“, które zawierają nadzienie o sześciu smakach, m.in. arakowym, śliwkowym, kokosowym. Bombonier „Savoy“ ukażą się w atrakcyjnej oprawie graficznej. Jeżeli wyrób ten spotka się z pozytywną oceną klientów — „Goplana“ jest w stanie produkować do 7 ton dziennie tego przysmaku.

W okresie przedświątecznych zakupów ukażą się na rynku nadziewane czekoladki-laleczki o egzotycznych imionach: „Manuella“ i „Dolores“. Będzie to seria czekoladek 25-, 50- i 100-gramowych o 6 smakach sprzedawanych w opakowaniach z nadrukiem kolorowych laleczek. (PAP)

Choreografię do scenariusza (według greckiego mitu) Andrzeja Lisa, scenografię Zofii Wierchowicz i muzyki Juliusza Łuciuła opracowała Teresa Kujawa. Ta wybitna artystka od nowego sezonu kieruje baletem Teatru Wielkiego w Łodzi. Tytułowe role Medei i Jazona tańczyć będą Anna Staszak i Emil Wesołowski. Inni soliści wieczorów premierowych (26—28—29 bm.) to m.in. Roma Juszkat, Zofia Guzik, Ewa Owczarek, Ewa Pawlak, Przemysław Sliwa, Zbigniew Misiuda i Ryszard Węgrzynek. (bran)

Francja wycofuje wojska z Czadu

W czwartek opuścił Czad drugi już z kolei kontyngent stacjonujących tam wojsk francuskich. Wycofania wszystkich wojsk francuskich zażądała władza Czadu po interwencji Francji zmierzającej do uwolnienia uwięzionej, pani Claustre, która została porwana przez rebeliantów.

Na początku bieżącego tygodnia do południowej Francji odesłała pierwsza grupa 200 żołnierzy francuskich. Drugi kontyngent liczył około 310 żołnierzy. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych dni zostaną wysłane dalsze kontyngenty, a do 27 października zostanie zakończona cała akcja. PAP

Nowy typ „Bizona“

„Mini-gigant“ dla polskiego rolnictwa

Konstruktorzy Ośrodka Badańczo-Rozwojowego Maszyn Żniwnych w Plocku opracowali nowy model kombajnu zbożowego typu „Bizon“ oznaczony symbolem KZS-6. Otrzymał on już kwalifikacyjne testy resortowych instytucji w Poznaniu i Warszawie.

W stosunku do znanych modeli Bizon-super i Bizon-gigant nowa konstrukcja jest rozwiązaniem pośrednim najbardziej odpowiadającym warunkom występującym obecnie w polskim rolnictwie.

„Mini-gigant“ jak określają go sami konstruktorzy, zbiera średnio w ciągu godziny zboże z powierzchni ponad 2 ha. Mimo zwiększonej wydajności i uzyskiwania znacznie lepszych wyników eksploatacyjnych, nowa maszyna w całości niemalże montowana jest z elementów dotychczas produkowanych seryjnie w plockiej fabryce. Największe zmiany dotyczą silnika, urządzeń tnących i wytrząsaczy. Ujednolicenie około 80 proc. detali we wszystkich typach produkowanych obecnie kombajnów znacznie upraszcza gospodarkę częściami zamiennymi, obsługę techniczną i bieżące naprawy maszyn.

„Mini-giganty“ z serii informacyjnej przekazane zostaną rolnikom przed przyszłorocznymi żniwami. W 1976 r. ruszy także ich produkcja seryjna. PAP



„W TE DNI PRZEDWIOSENNE“

to nowy, barwny film produkcji polskiej, który swą ogólnopolską premierę miał na ekranie kina „Koral“ w Pile. Nazwa, która jest tytułem, jest także nazwą autora scenariusza — Zbigniewa Safiana i reżysera — Andrzeja Konica sprawiły, iż oczekiwaliśmy go z niecierpliwością, bowiem jest on dziełem twórcy, który utrwalił się w pamięci widzów „Stawką większą niż życie“.

Ci jednak, którzy obiecują sobie film „W te dni przedwiosenne“ będzie posiadał charakter sensacyjno-przygodowy, podobny do „Stawki“, rozczarują się, ponieważ, bowiem najnowsze dzieło Safiana i Konica to dramat psychologiczny, przedstawiający wojenną drogę oficera ludowego Wojska Polskiego, przedwojennego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii, któremu los nie szczędził osobistych ran i tragedii. Ono to kształtują świadomość i osobowość Kaszyby, który jest człowiekiem śmiałym, ale zarazem tak ważnym i konsekwentnym.

Charakterystycznym rysem jest mój bohater — mówi reżyser filmu — przy całej jego próbie i dyscyplinie wewnętrznej, jest niemożliwość ułożenia sobie życia osobistego. Ile razy podejmuje taką próbę, tyle razy brutalnie wkracza historia, stojąc na przekór jego planom. Taki był los wielu komunistów, wielu Polaków o lewicowych poglądach, najpierw w latach 30-tych, potem w latach wojny. Kaszyba nie ujął swych przeżyć, pokonywał je swą dyscypliną; dopiero w ostatniej scenie widok ranne dziewczyny, którą pokochał, wyrwał mu okrzyk rozpacz i buntu...
Przeżycia polskich żołnierzy w latach minionej wojny zawsze leżą w pamięci, zawsze te chwile chłonęła je publiczność kinowa. W tym filmie pozbawionym niemiłosiernie obrazów wielkich wojennych zmagani, kreślą reżyserzy zarys jednego z „życiów współczesnych“ — życia człowieka, którego ideowość i konsekwencja determinują całe życie jego życie osobiste.

Najnowszy film Konica pozwala pełniej zrozumieć bliską nam przeszłość, właściwiej ocenić ludzi z tamtych lat i ich postawy.
Postać głównego bohatera odzwierciedla „W tych dniach przedwiosennych“ — Leonard Pietraszk, o obok niego w tym barwnym, szerokoekranowym filmie zobaczymy jeszcze m.in. Emilię Krakowską, Mieczysława Kalenikę, Henrykę Bąka i Macieja Rayzachera. (ast)

Bali się, że to inwazja

Niektórzy mieszkańcy Mediolanu bardzo zaniepokoiili widząc na ulicach swego miasta wojskowe samochody pancerny, ze znakami brytyjskimi. Nie omieszkali zawiadomić policji, zapytując czy przypadek nie chodzi tu o inwazję. Pojazd, który służył do transportowania żołnierzy przed drugą wojną światową, został skonfiskowany. Jego kierowcą i właścicielem okazał się włoski kolekcjoner pojazdów wojennych, Carlo Giorgio, który nabył wehikuł w czasie nielegalnego pobytu w Anglii. PAP

nictwa w naszym kraju to komendant stwierdza, iż z punktu widzenia zagrożenia pożarowego jest ono bezpieczne.

W „TYGODNIU“: Edward Polkowski z okazji premiery filmu Jerzego Antczaka, opartego na powieści Marii Dąbrowskiej „Noc w dzień“ przypomina kaliskie przyznanie Marii Dąbrowskiej, przyznając jej m.in. listy oświadczenia i Fulde.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM“ Bogdan Bartnikowski w artykule „Przypieszenie... co to takiego?“ pisze o rozwoju teletransmisji przykłady Państwowych Zakładów Teletransmisyjnych.

W „PRAWIE I ŻYCIU“: Piotr Ambroziewicz rozważa problem budownictwa mieszkaniowego. W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM“: rozmowa z dyrektorem Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, Jerzym Dziechciarzem o tym, jakie są sprawy, by w chwili rozpoczęcia roku szkolnego, tj. w 1978 r. zwiększyć nauczycieli miała wyższe wykształcenie. L E K T O R



wieć, wypowiada się na temat eutanazji czyli śmierci lekkiej lub śmierci łagodnej. Tytuł publikacji: „Lekarze wobec eutanazji“ — W moim przekonaniu — pisze profesor — eutanazja czynna nie daje się pogodzić z żadną mierzą z zawodem lekarza. Życie stwarza jednak sytuację, w której istnieje forma eutanazji biiernej, niezamierzony, jak też sytuację, dla której należy zakreślić granice zadania lekarskiego.

W „BOOKLOA ŚWIATA“: Ewa Maziarzka pisze o dokonaniach służby zdrowia w publikacji „Medycyna wraca do zdrowia“.

W „TYGODNIU KULTURALNYM“: o tym, jak znajduje się stowarzyszenia regionalne w nowym

podziale wojewódzkim kraju pisze Marek Arpad Kowalski. Autor przypomina dobre doświadczenia Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturowego. Uważa, że reforma powinna okazać się korzystną dla stowarzyszeń regionalnych. Stowarzyszenia, nie rezygnując z działalności w gminach powinny próbować łączyć się w międzywojewódzkie związki czy federacje.

W „KULTURZE“: rozmowa z ptk. Zygmunt Jaroszem, komendantem głównym Straży Pożarnej na temat aktualnej sytuacji pożarowej w kraju. Komendant stwierdza, że w roku bieżącym (do końca września) liczba pożarów zmniejszyła się o ponad 1 600. Co do nowoczesnego budow-

W tym miesiącu w 89 polskich szkołach wyższych podjęło naukę blisko 450 tysięcy studentów — rozpoczął się kolejny, trzydziesty drugi rok akademicki w Polsce Ludowej. Dla 69 tysięcy młodych zaczął się ich pierwszy studencki rok. W salach wykładowych, laboratoriach, czytelnich bibliotekach trwa codzienny niełatwy proces zdobywania wiedzy i umiejętności, które potrzebne będą w pracy dla ojczystego kraju. Trwa również nieustanna obywatelska edukacja młodzieży akademickiej.

W jakich warunkach odbywa się kształtowanie ideowych, społeczno-politycznych postaw studentów? Z czym przychodzi ona na uczelnię, jak w niej dojrzewają? Czy w swoim środowisku znajdują i wspierają wzorce społecznej aktywności i zaangażowania? Jak studencka droga, kształt młodzieńczych dążeń, odbija się potem na postawach absolwentów szkół wyższych, gdy wchodzić oni w życie zawodowe, w szeregi młodej polskiej inteligencji?

Oto tylko niektóre pytania, na które staraliśmy się odpowiedzieć w czasie redakcyjnej dyskusji, zorganizowanej z inicjatywą „Głosu Wielkopolskiego” w naszym stałym cyklu „Forum: pytania, opinie, wnioski”. W dyskusyjnym spotkaniu udział wzięli: Andrzej Anholcer — student IV roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu, przewodniczący komisji informacji i propagandy Rady Uczelnianej SZSP; Władysław Dykik — adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Społecznej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza; dr inż. Władysław Olejnik — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Poznańskiej, zajmujący się sprawami propagandy i młodzieży; Elżbieta Solńska — studentka II roku Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UAM oraz Krystyna Świder — wiceprzewodnicząca Zarządu Wolewódzkiego SZSP, sekretarz komisji kształcenia politycznego Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Poznaniu. Z ramienia redakcji dyskusję prowadzili Zbigniew Kościelak i Grażyna Szulak.

Student bliski ideału

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSKÓW

„GŁOS”: — Nie tylko nauka jest treścią studenckich dni. Na drodze do wiedzy kształtują się bowiem również postawy i charakter młodzieży. Dlatego też nie sama dydaktyka jest zadaniem każdej uczelni. Dla wprowadzenia w atmosferę naszej dyskusji chcieliśmy przytoczyć słowa Edwarda Gierka, który na tradycyjnym spotkaniu z przedstawicielami nauki polskiej powiedział: „Powinno stać się wspólna ambicja wszystkich nauczycieli akademickich, organizacji partyjnych, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, przekształcenie każdej uczelni, każdego wydziału, instytutu i katedry w placówkę o najwyższym poziomie naukowym i dydaktycznym, w kuźnię ideowości, patriotyzmu i rzetelnej pracy dla socjalistycznej Ojczyzny”.

PRZYMIARKA DO MODELU

W. DYKCIK: — Problem postaw młodzieży studenckiej — i młodzieży w ogóle — można sprowadzić do trzech grup problemów: po pierwsze — jakie postawy obserwujemy wtedy, kiedy młodzież przychodzi na uczelnię, a więc kiedy zaczyna studia; po drugie — w jaki sposób te postawy należałoby kształtować i rozwijać w czasie pobytu młodego człowieka na studiach i po trzecie — jakie te postawy powinny być w sensie postulatywnym, modelowym...

„GŁOS”: — Można chyba przyjąć, że zarówno kadra naukowo-dydaktyczna uczelni jak i organizacja studencka mają jasną świadomość tego ideału i teoretyczne założenia „modelu” współczesnego studenta. Bez tego trudno byłoby programować pracę ideowo-wychowawczą z młodzieżą...

W. OLEJNIK: — Oczywiście, jeżeli chodzi o tę pożądaną, wzorcową osobowość studenta, to treści do tego tematu nie brakuje. Mamy je na przykład w materiałach VII Plenum KC, i w Wytycznych na VII Zjazd, określają one również wymagania naszej rzeczywistości. Nie znaczy to jednak, że wiemy już wszystko. Wciąż potrzebne są badania osobowości (u nas dopiero się je podejmuje), bo przecież musimy znać „tworzywo”, które chcemy na ten idealny obraz ukształtować. Niedawno mieliśmy na Politechnice plenarne posiedzenie Komitetu Uczelnianego PZPR poświęcone omówieniu zadań władz dziekańskich i kierownictw instytutów w zakresie ideowego wychowania studentów. Wiele nowego powiedzieliśmy sobie o celach i sposobach kształtowania postaw młodzieży. To uświadamianie celów jest wciąż istotną sprawą, zwłaszcza wobec tej grupy pracowników nauko-dydaktycznych, którzy kształtują młodych na swoją modłę, nie zawsze adekwatną do celów, które my sobie stawiamy. Chodzi więc o upowszechnienie wśród wszystkich pracowników uczelni modelu ideowo-wychowawczego oddziaływania na młodzież.

K. ŚWIDER: — Te cele zgodne są również z programem naszej studenckiej organizacji — SZSP, która jest przecież masową, ideowo-polityczną organizacją o powszechnym charakterze działania, obejmującą nie tylko członków SZSP...

NIE PRZYCHODZĄ ZNIKĄD

„GŁOS”: — W społecznym życiu uczelni co roku pojawiają się nowi, którzy dopiero stali się studentami...

E. SOLSKA: — „I ci „nowi” chcą od razu włączyć się w życie studenckie, zostają członkami i działaczami SZSP. Tak dzieje się na przykład w naszym Instytucie Nauk Politycznych. Choć może jest to właśnie specyfika naszych studiów, gdzie przy doborze kandydatów bardzo liczyły się opinie o działalności społecznej w szkolnej organizacji ZMS, pewna społecznikowska tradycja...

A. ANHOLCER: — Studenci nie przychodzą znikąd, są już przecież w jakiś sposób ukształtowani przez rodzinę, przez szkołę, przez organizacje młodzieżowe.

K. ŚWIDER: — Jeżeli ktoś miał możliwość społecznego działania już w szkole podstawowej czy średniej, to i na studiach ujawni się w tym działaniu, bo rozbudzona potrzeba działania, robienia czegoś dla innych, wstępem do życia w uczelni. Już wówczas



„...i ci „nowi” chcą od razu włączyć się w życie studenckie, zostają członkami i działaczami SZSP...”

bycia w kolektywie, którego członkowie mają wspólne potrzeby, wspólne cele — musi mieć kontynuację...

W. DYKCIK: — Miałem możliwość, jako członek komisji egzaminacyjnej, obserwować młodzież przychodzącą na uczelnię (ponad 300 osób zdających egzaminy wstępne) od trochę innej strony. I muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o wiedzę ogólną i tę ukierunkowaną na przyszłą specjalizację w studiach, to wykazywali się oni naprawdę dużymi wiadomościami. Ale wykazywali też niekiedy wyraźny brak wyrobienia społecznego, wyrażający się na przykład brakiem kultury zachowania się lub umiejętności przystosowania się do pewnych stressowych sytuacji — taką jest chociażby egzamin. I ci właśnie — potem, w czasie studiów — nastawiają się raczej głównie na zdobywanie wiadomości, mniej natomiast dbają o społeczną obecność w grupie. Brakuje im umiejętności współżycia z ludźmi, umiejętności wchodzenia w różne role.

W. OLEJNIK: — Zgadzam się z opinią, że młodzież przychodząca na studia nie zawsze jest w sposób należyty przygotowana do życia. Niepokojąca jest mała procentowo liczba działaczy przychodzących ze szkół średnich, mających doświadczenie w pracy organizacyjnej, które się zawsze potem przydaje. Mając świadomość tego, że trzeba młodzież kształtować w nurcie aktywności społecznej, pierwsze kroki podejmujemy już na praktykach robotniczych, które są bardzo istotnym

prezentujemy uczelnianą organizację partyjną i SZSP, zachęcamy do wstępowania w szeregi studenckiego związku. Jest to naprawdę potrzebne. W dyskusjach spotykaliśmy się z różnymi problemami i pytaniami — na przykład: czy wierzący może wstąpić do SZSP, czy przynależność do tej organizacji rzeczywiście się opłaca — w szerokim tego słowa znaczeniu.

NIE WSZYSCY SĄ DZIAŁACZAMI

E. SOLSKA: — Właściwa informacja o zadaniach i działalności SZSP jest ogromnie dla nowo wstępujących ważna. Mówiliśmy o tym podczas seminarium w Środowiskowej Szkole Aktywno Młodzieżowego w Mierzynie. Nie wystarczy przecież wymienić, że SZSP to komisje: szkolenia, propagandy, turystyki, sportu...

W. OLEJNIK: — ...a najważniejsza jest komisja ekonomiczna, bo ona przydziela stypendia, zasiłki, wczas, obozy wypoczynkowe! Nieraz działacze studenckiej organizacji zupełnie zapominają o przedstawieniu ideowowychowawczych celów SZSP. Przecież jest to organizacja konkretnie ideowa i jej działalność nie sprowadza się do „zawodowej”, „usługowej”, czy „charytatywno-społecznej”.

K. ŚWIDER: — Trzeba jednak uświadomić sobie, że i tym działaniom towarzysza wychowawcze, ideowo-społeczne, treści. Grupa studencka, która decyduje o przyznaniu akademika czy stypendium, jednocześnie ocenia postawy swych członków, to, jakimi są studentami i kolegami, czy angażują się w sprawy ogółu.

„GŁOS”: — Nie wszyscy jednak są działaczami. Nie brak przecież i tych, którzy po prostu są na studiach. Albo i takich, którzy — nawet jeżeli pełnią funkcje w organizacji — nie cieszą się autorytetem kolegów...

K. ŚWIDER: — Autorytet i akceptacja w środowisku, to bardzo ważne atuty społecznego działania. Zakładam, że dobry student — bo wiedza jest wartością nadrzędną w tym środowisku — ma zawsze szansę być dobrym działaczem. Jeżeli oczywiście posiada jeszcze „obywatelskie” cechy: jest koleżeńskim, lubi angażować się w sprawy innych, umie żyć w kolektywie.

W. DYKCIK: — Mnie się wydaje, że jest to sprawa utożsamiania się ludzi z realizacją określonych zadań uczelni — ukierunkowanych albo na naukę (i tu mamy typ naukowca), albo na społeczne działanie — i tu mamy typ społecznika, który czasem „przepada” jako student, dlatego, że nie potrafi godzić tylu różnych zadań. I mamy jeszcze typ studenta hedonisty, który studia traktuje jako przygodę (nie zawsze dobrze się kończąca). Młodzi ludzie nie zawsze potrafią łączyć kilka różnorodnych ról w sposób prawidłowy, harmonijny. Trzeba więc studentów, od najmłodszych lat, wprowadzać w rozmaite role i to nie tylko w SZSP, czy kole nauko-

wanie tej działalności. Po prostu będzie mu czegoś brak...

„GŁOS”: — Czyżby to jakiś nałóg?

A. ANHOLCER: — Tak bym to określił. To nawet nałóg większy niż palenie papierosów. Z tego trudno się wyplatać, chociaż zabiera to wiele czasu, który można by poświęcić na zupełnie prywatne sprawy. Warto by jednak sprawdzić, jak zachowują się studenci po skończeniu studiów. Czy potrafią z pełnym zaangażowaniem wejść w życie zawodowe i społeczne po studiach? Nasza uczelnia, Akademia Medyczna, jest uczelnią specyficzną: praktycznie rzecz biorąc, bez działalności społecznej jej absolwent w swym zawodzie nie osiągnie. Dlatego, że — jak powiedział podczas inauguracji roku rektor, profesor Roman Góral — jeżeli lekarz nie jest społecznikiem, nie będzie nigdy dobrym lekarzem.

E. SOLSKA: — Absolwent-działacz będzie do swoich obowiązków na pewno podchodził bardziej sumiennie. Na niego będzie można bardziej liczyć niż na człowieka niezaangażowanego.

PONAD PRZECIEŃNOŚĆ

„GŁOS”: — Może wróćmy jeszcze do tematu „przeciętnego” studenta, bo dotychczas mówiliśmy tylko o działaczach...

W. DYKCIK: — Chcemy, żeby nie było przeciętnych.

„GŁOS”: — Czy jednak możliwe jest absolutne studenckie przeciętniactwo? Czy ktoś zupełnie bez twarzy i bez charakteru może przejść przez studia i potem jeszcze coś osiągnąć w życiu?

A. ANHOLCER: — Na uczelni przychodzi młodzi, chętni do społecznego działania ludzie. Jeżeli władze uczelni i organizacja młodzieżowa zaprzeczają to chęci, wtedy stwarza się „warunki” do postaw konsumpcyjnych, niezaangażowanych...

W. OLEJNIK: — Krzywdzące są zbyt pochopnie uogólnione opinie, że studenci są mało aktywni... Ja się z nimi nie zgadzam. Nasi studenci sami zgłaszają chęć wykonania czynów przedziadkowych, zasilała szeregi naszej organizacji partyjnej, uznając to za bardzo ważne i zobowiązujące wydarzenie w życiu. Bez wątpienia aktywna jest współczesna społeczność studencka.

E. SOLSKA: — U nas na roku ambicja osiągania więcej ujawnia się w wynikach egzaminacyjnej sesji — zdobyliśmy przeciętną 4.3. Nikt z tych, którzy oprócz nauki mieli wiele społecznych zajęć, nie prosił o przełożenie egzaminu na późniejszy termin.

W. OLEJNIK: — Chęć do wyścigu ponad przeciętność obserwujemy już u studentów roku zerowego, na ich praktykach robotniczych. Tego lata wyraziło się to samorządnie podejmowanymi zobowiązaniami i czynami społecznymi. Nikt im przecież tego nie kazał. Podejmowali dodatkową pracę w fabryce, w okresie urlopowych załogi, pracowali przy budowie boiska, pomagali rolnikom w czasie żniw.

A. ANHOLCER: — Do wyrażanych tutaj opinii o postawach studenckiej młodzieży chciałbym dodać jeszcze jedną wypowiedź. W czasie spotkania grupy produkcyjnych studentów z władzami partyjnymi i państwowymi, które odbyło się 1 października, a w którym miałem możliwość uczestniczyć, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Sylwester Kaliski, powiedział, że młodzież studencką charakteryzuje społeczno-polityczna i obywatelska postawa ideowo-moralna. I na tę pozytywną ocenę nie powinien rzutować sporadyczne, jednostkowe, niepożądane postawy.

W. OLEJNIK: — Żyjemy w okresie ogromnego przyspieszenia naszego życia, w okresie znacznych przemian gospodarczych, naukowych, technicznych, społecznych. To rodzi twórczy niepokój, świadomość, że trzeba wciąż nadać, by nie pozostać w tyle. Dotyczy to także studenckiej młodzieży...

„GŁOS”: — Puentując to pewna literacka parafraza można więc chyba powiedzieć, że student — tak jak każdy z nas — dopóty jest coś wart, dopóki dąży...

W. OLEJNIK: — Za to, żeby miał jasne cele i ambitne dążenia, my także jesteśmy odpowiedzialni.

„GŁOS”: — Możemy już chyba pozwolić sobie na pewne uogólnienia i wnioski, chociaż — rzecz jasna — na pewno nie o wszystkich aspektach postaw studentów powiedzieliśmy. Mówiliśmy głównie o potrzebie społecznego działania, ideowego zaangażowania się, o aktywnej społecznej obecności w środowisku i na uczelni — o studencie bliskim ideału. Tak bowiem wzorcowy, taka postawa jest szczególnie pożądana — warto ją dostrzegać, upowszechniać, uświadamiać jej znaczenie zarówno w procesie dydaktyczno-wychowawczym, uczelni, jak i w studenckim i nie-studenckim życiu.

I tym postulatywnym stwierdzeniem chcielibyśmy zakończyć naszą dyskusję. Dziękujemy za udział w spotkaniu.

Dyskusję opracował:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

SPOŁECZNIKOSTWO NAŁOGOWE?

„GŁOS”: — Okres studiów jest tą drogą życiową, która się nie kończy nagle. Zdobyć dyplomu to tylko zamknięcie ważnego etapu przygotowania się do życia, do pracy zawodowej. A jak absolwent sprawdza się po opuszczeniu murów uczelni? — Jak jego studencki życiorys wpływa na tę nową formę społecznej obecności, którą jest środowisko pozauczelniane?

E. SOLSKA: — Wiele zależy od tego, czy absolwent podejmuje pracę zgodną ze swoimi zainteresowaniami. Na łamach „Polityki” czytaliśmy, że mamy bardzo liczną kadrę specjalistów, lecz nie zawsze trafiają oni do swych specjalności.

„GŁOS”: — To niewątpliwie istotny problem. Chodzi nam jednak nie tylko o sprawy zawodowe, lecz i o postawy społecznego zaangażowania.

E. SOLSKA: — Wydaje mi się, że jeżeli ktoś już na studiach był działaczem i to takim z prawdziwego zdarzenia, to nie zaprze-

Dzisiaj inauguracja ME w siatkówce

W sześciu miastach jugosłowiańskich: Skopje, Suboticy, Kraljevie, Rjece, Banjaluce i Negotinie rozpoczyna się mistrzostwa Europy w siatkówce kobiet i mężczyzn. Startuje w nich po dwanaście reprezentacji narodowych.

Po ubiegłorocznym wspaniałym triumfie w Meksyku, gdzie polscy siatkarze zdobyli mistrzostwo świata, powszechnie uważa się ich za faworytów jugosłowiańskich ME. Zdaniem trenera Huberta Wagnera nasz zespół powinien zdobyć jeden z medali. Czy będzie on miał złoty kolor? Życząc siatkarzom tego serdecznie — wszak nigdy jeszcze nie byli mistrzami Europy, a tylko raz (r. 1967) zdobyli brązowy medal — pragniemy przypomnieć, iż do Jugosławii jedzie drużyna znacznie ustępująca „meksykańczykom”. Z różnych przyczyn z zespołu ubyło 5 znakomitych zawodników (Gościński, Karbarz, Skiba, Skorek i Zarzycki). Ich załóżki tylko niekiedy dorównują im klasą. Trudno było jednak postąpić inaczej, skoro głównym celem jest dla Polaków, jak najlepszy wynik na przyszłorocznych Olimpiadach, w której — jako mistrzowie świata — mają już zagwarantowany udział.

Grupa eliminacyjna, w której startują biało-czerwoni, rozgrywać będzie swoje mecze w Skopje z reprezentacjami Jugosławii (gospodarze liczą, iż ich zespół okaże się „czarnym koniem” ME), Włoch. Węgier. Przypominamy skład polskiego zespołu: Bosek, Czaja, Gawłowski, Iwanicki, Jasiukiewicz, Kus tra, Lubiejewski, Łasko, Rybczak.

I liga koszykówki

Zwycięstwo Lecha

W trzecim dniu rozgrywanego w Krakowie turnieju o mistrzostwo I ligi koszykarzy Lech Poznań po wyrównanym meczu pokonał Pogon Szczecin 75:67 (34:39). Najwięcej punktów dla Lecha uzyskał Pawełczak — 20, dla Pogoni: Siominski — 14.

Dalsze wyniki:
Wybrzeże Gdańsk — AZS (W-wa) 96:78 (34:38)
Wisła — Spójnia (Gdańsk) 81:65 (35:38)

W Łodzi uzyskano następujące rezultaty:
Start Lublin — Resovia 60:94 (31:52)
Śląsk Wrocław — Lublinianka 69:67 (42:24)
Polonia (W-wa) — LKS 87:79 (40:37)

KTO Z KIM GDZIE?

JUDO. Sobota godz. 15. Turniej klasyfikacyjny, sala przy ul. Promiennej.

KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 18, niedziela godz. 16. AZS — Polonia Leszno, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Mińskiej; sobota godz. 18, niedziela godz. 17. Lech — Szprotawa, mecze kobiet o mistrzostwo II ligi, sala POSTIW, przy ul. Chwiałkowskiego; niedziela godz. 11. Lech II — Resursa Łódź, sala przy ul. Szamotulskiej 33, AZS II — Spółem Łódź, sala przy ul. Mińskiej, mecze kobiet o awans do II ligi; godz. 15.30 Olimpia — Zastal II Zielona Góra, mecze mężczyzn o awans do II ligi, sala przy ul. Świerczewskiego.

PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11. Warta — Szombierki Bytom, mecz towarzyski na stadionie im. 22 Lipca.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 11. Grunwald — Spójnia Gdańsk, niedziela godz. 11. Grunwald — Wybrzeże Gdańsk, mecze mężczyzn o mistrzostwo I ligi, sala „Arena” przy ul. Wyspiańskiego.

PODNOŻENIE CIEŻARÓW. Niedziela godz. 10. Liga okręgowa, sala WSOOP przy ul. Dojazd.

SIATKÓWKA. Sobota godz. 18, niedziela godz. 10. Warta — Energetyka, mecze kobiet o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, sala przy ul. Łódzkiej 53.

WIOŚLARSTWO. Sobota godz. 8. Eliminacje Centralnych Regat Jesiennych, godz. 11.45 mecz juniorów młodszych Polska — NRD, niedziela godz. 8. Eliminacje, godz. 14.05 finały Centralnych Regat Jesiennych, jezioro Malta.

ZAPASY. Niedziela godz. 16. Turniej indywidualno-drużynowy juniorów w stylu wolnym, sala przy ul. Matejki 62.

H. Ereńska

wygrała z Lazarevic

W Puli kontynuowany jest strefowy turniej eliminacyjny mistrzostw świata szachistek. Polka Hanna Ereńska w ósmej rundzie odżyła partię z Rumunką Teodorescu, a w dziewiątej rundzie, grając białymi, pokonała znaną szachistkę jugosłowiańską — Lazarevic.

PAŹDZIERNIK	Ziemowita Piotra,
18 Sobota	Lukasza Juliana,
19 Niedziela	Stońce: 6.09—16.40

TEATRY

OPERA — sob. g. 19 „Trubadur”; niedz. g. 19 „Traviata”.
MUZYCZNY — sob. i niedz. g. 19 „Rulerka” (premiera).
POLSKI — sob. i niedz. g. 19 „Wesele”.
NOWY — sob. i niedz. g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA Scena Marciniek sob. g. 19 „Szalony odkurzacze”.
„Detektyw reka”, g. 17 i niedz. g. 17 „Tygrysek”.
STARY RYNEK — sob. i niedz. g. 20 „Światło i dźwięk”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Władcy Indian — Tecumseh” (NRD b.o.), g. 15.30, 17.45 „Eiffel Briest” (NRD 15.1.), g. 20.15 „Szepty i krzyki” (szw. 18.1.).
KDF PALACOWE — sob. g. 15, 17.30 „Kraina czerwona” (radz. 15.1.), g. 20 i niedz. g. 17.30, 20 „Cezar i Rozalia” (fr. 15.1.).
APOLLO — g. 10, 13, 16.45, 19.45 „Dzień Szakala” (ang.-fr. 15.1.).
ARENA — niedz. g. 17 „Noce i dnie” cz. I i II (s. zamkn.).
BALTYK — sob. g. 9 „Noce i dnie” cz. I i II (pol. 15.1.), g. 15.15, 18, 20.30 i niedz. g. 9.45, 12.30, 15.15, 18, 20.30 „Noce i dnie” cz. I.
GONG — sob. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.30 i niedz. g. 18 „Dzień archeologiczny” (pol. 18.1.), niedz. g. 10, 12, 14, 16 „Weronika w krainie czarów” (rum. b.o.).
GRUNWALD — sob. g. 17, niedz. g. 15, 17 „Unkas — ostatni Mohikanin” (rum. b.o.), sob. i niedz. g. 19 „Zmierzch bogów” (wł. 18.1.), niedz. g. 12 „Dzielnicy kowboje” (baj. ka).

GWIAZDA — sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, niedz. g. 18, 20 „Mściścieli” (USA 18.1.), sob. g. 20 „Kocha jak Romeo” (jug. 15.1.), niedz. g. 18, 20, 14, 16 „Svn Godzilli” (jap. b.o.).
KOSMOS — sob. i niedz. g. 17.30 „Złoto dla zuchwałych” (jug. b.o.).
g. 20 „Nieuchwytny morderca” (wł. 18.1.), niedz. g. 11 „Dzieci lwicy z buszu” (ang. b.o.).
MALTA — g. 16.15 „W pustyni i w puszczy” cz. I i II (pol. b.o.).
g. 20 „Grzech Antoniego Grudy” (pol. 15.1.).

MINIATURA — sob. g. 16, niedz. g. 15, 17 „Pippi w krainie Tak-Tuka” (szw. b.o.), sob. g. 18.30, niedz. g. 19 „Kłeska Ataman” cz. I i II (radz. 15.1.).
OLIMPIA — niedz. g. 11 „AH Ba ba i 40 rozbójników” (bajka), g. 12 „Polawiecie skarbów” (bajka), g. 13 „Alfredo, Alfredo” (wł. b.o.).
OSIEDLE — g. 16 „Bulezka” (pol. b.o.), g. 19 „Porozumiewajmy o kobietach” (USA 18.1.).
PANCERNIAK — niedz. g. 11.30 „Winnou wśród Sepów” (jug. b.o.), sob. i niedz. g. 17, 19.30 „El Dorado” (USA b.o.).

RIALTO — sob. g. 16, 18, 20, niedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „W ten dzień przedwieśnienie” (pol. 15.1.).
RUSALKI (Szwarcz) — niedz. g. 14 „Na tropach bengalskiego tygrysa” (pol. b.o.), sob. i niedz. g. 15, 17, 19.30 „Ułana — wódz Apaczów” (NRD b.o.).
SCALA — g. 16, 19.15 „Krzyżacy” (pol. b.o.).

TECZA — sob. i niedz. g. 17, 19 „Synowie szeryfa” (USA 15.1.), niedz. g. 14 zestaw bajek, g. 15 „Jedziecie bez głowy” (radz. b.o.).
WARTA — sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15, niedz. g. 10, 14, 16, 18, 20.15 „Absolwent” (USA 18.1.), niedz. g. 12, 13 „Złota rybka” (pol. b.o.).
WCZASOWICZ (Puszczycow) — g. 14.45 „Słoń maruda” (ang. b.o.), g. 16.45, 18.45 „Konformista” (fr. 18.1.).

WILDA — sob. g. 10, 12.15, 15, 17.30, 20.15, niedz. g. 15, 17.30, 20.15 „Noce i dnie” cz. II (pol. 15.1.), niedz. g. 9 — cz. I i II.

WRZOS (Luboń) — niedz. g. 16 „Wilk morski — Zemsta wilka morskiego” (rum. b.o.), g. 19 „Opowieść w czerwieni” (pol. 15.1.).

WRZOS (Mosina) — sob. g. 17, 19.15 „Czajkowski” (radz. b.o.), niedz. g. 14 „Spotkanie z Warszawą” (pol. b.o.), g. 15 „Czajkowski” (radz. b.o.), g. 17, 19.15 „Spoko miejsce na wsi” (wł. 18.1.).

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Wypokpaliska Pompej”.

ZOO — ul. Kramiecowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-17.

KONCERTY

AULA UAM — sob. g. 17 — II koncert „Pro Sinfonia” — I stopnia. Dyrygent — W. Rejski, solista — M. Drewnowski (fortepian).

DZURY

SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; NIEDZIELA — interna, chirurgia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Kryszewicza 7.

SOBOTA I NIEDZIELA
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-03-31; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Podstacja Polon. Ginekologiczna, ul. Jackowskiego 41, tel. 419-268; ul. Kościuski 103, tel. 544-44. Luboń, tel. 99 i 544-44; Szwarcz — tel. 209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie oraz w niedziele i święta w godz. 7-22, tel. 999.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 6; dyżurny: lekarz psychiatra wżgl psycholog. Porady prawne z zakresu prawa rodzinnego, chorób

wenerycznych i z zakresu służby zdrowia — tel. 980.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzieżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Słowiańska, Starołęka, 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

DZURY SKLEPÓW

Sklep spożywczy nr 188 PHS, ul. Dzieżyńskiego 146 — pełni dyżur w niedzielę w godz. 9-15.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.10 Miel. naszych przyjaciół; 8.35 Kiełkiecki konc. rozrywki; 9.05 Dla kl. III i IV (wch. muz.); „Lesne śpiewniki”; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Przeboje na instrumenty; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Rozmysłania nad Christa T” fragm. 10 pow.; 10.40 „Nasi ulubieńcy”; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z lubelskiej tonetki; 11.30 Konc. przed hajnałem; 12.25 Jazzowe nagrania; 13. Piosni i tańce sudeckie; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.35 Rytm młodych; 14 Sport to zdrowie; 14.05 „Ze świata nauki i techniki”; 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.40 Studio muzyki instrum.; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — Wiersze o jesieni J. Iwaszkiewicza; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Radia kronika muzyczna; 16.30 Felieton literacki; 16.45 Muz. ludowa; 17 Studio Młodych — Radio kurier; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Parada polskiej piosenki; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.48 Muz. i Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina w Warszawie; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Spotkania dyskoteka.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Muz. rozrywkowa; 8.35 „W świecie współczesnej humanistyki” — socjoterapia — Rola grup społecznych — aud. z udz. doc. C. Czapowa; 8.55 Muz. z podziemia; 9. Chór PR; 9.30 W kregu muz. romantycznej; 10 Teatr PR „Szara aureola” słuch.; 10.45 Współczesne utwory na instrumenty dęte; 11 Gra pianista L. Hoffmann; 11.20 Avison — Concerto D-dur; 11.35 Uniwersytet dla rodziców; 11.40 Od Tatr do Baltyku; 11.45 „Polska Ewa 75”; 12.05 Aud. literacka pt. „Przyjaciel wśród wilków”; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV (j. polski); „Kocia rodzina”; 13.20 Muz. z rozrywki; 13.35 „Przygody mikrofonowe” — gawęda; 13.55 Mi ni przegląd folklorystyczny; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki pt. „Poletko pana profesora”; 14.35 Studio Gdańsk przedstawia; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Piosni choralne kompozytorów japońskich; 15.50 Poezja z Rozgl. Szczecińskiej; 16 „Czata” — magazyn wojskowy; 17.25 „Listy spod liny” felieton; 17.40 Public. zagraniczna; 17.50 Rad. dźwięk; 18.05 Grajaca szafa; 18.40 „Radiolantia” — czyli prze wodnik pop-naukowy; 19 Zespół „Ars Antiqua de Paris”; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysiakowie”; 20.40 Kaski starej piły; 21 Przegląd filmowy — Kamera; 21.15 Muz. klasyczna; 21.50 Barok dla wszystkich; 22.30 Radiokabaret 3x3; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Artyści w ercy swin.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze garynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Werbie żalobne dla Rancas” odc. pow. M. Scorzy; 9.10 Mainstream po polsku; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interadio — magazyn muzyczny; 10.25 „Znalazłem nową dziewczynę” — gra Zesp. G. Wash board; 10.35 Muzyczne klimaty J. Jarczyka; 10.50 „Mnich” — 19 odc. pow.; 11 Odc. pierwszego przeboju Zespół „2+1”; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Muzyczne klimaty Heikki Sarmanto; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — K.

Samoobsługa również na poczcie

Wiele czynności, które pracownikom pocztowej służby nadawczej zabierała sporo czasu, a tym samym przyczyniały się do wydłużenia kolejek przed okienkami

Przegląd prac poznańskiej weterynarii

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Lesnego ukazał się „Przegląd (1974) Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Poznaniu”, pod redakcją doc. Kazimierza Roslanowskiego.

Część pierwsza zawiera omówienia ogólnych problemów weterynaryjnych wynikających z rozwoju produkcji poznańskiego rolnictwa (A. Januszewski), charakterystykę działalności zakładu w latach 1945-73 (T. Łosiński) oraz interesujący artykuł „Pracownicy wielkopolskiej weterynarii w walce o niepodległość i demokrację”. Andrzej Przychodki przypomina w nim sylwetki tych, którzy uczestniczyli w Powstaniu Wielkopolskim, kampanii wrześniowej, w szeregach Armii oporu i brali udział w ostatecznym rozstrzelaniu faszystów. Książka zawiera również zeszę prac naukowych i ilustrowanych fotogramiami i wykazami, przedstawiających wyniki badań wykazy niemiennictwa. W przeglądzie prac 1974 zawarto nadto streszczenia prac doktorskich i habilitacyjnych pracowników ZHW oraz bibliograficzny przegląd dorobku naukowego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Poznaniu w latach 1945-1973. (len)

Lorenz „Rozmowy ze zwierzętami”; 14 Sziget i Horszewski gajają Sonaty skrzypcowe Mozarta; 14.20 Światowe przeboje po czesku; 14.35 O dwóch takich, którzy wreszcie przemówili — rep.; 14.45 Światowe przeboje po polsku; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Tańce rodem z Kubry; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Werbie żalobne dla Rancas” odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Rep. pt. „Portret arabskiej kobiety”; 18. Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Quincy Jones przedstawia; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Zapraszamy do Trójki; 21.50 Opera tygodnia — M. Rimski-Korsakow — „Noc majowa”; 2.05 Śpiewa Oleg Lundström; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk. „Cichy Don”; 22.45 Piosenki rodziny Popieczyńskiego; 23 „Ziemia poraniona” — wiersze G. Łorki; 23.05 Wieczorne spotkanie z R. Charlesem; 23.50 Gra na gitarze C. Byrd.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.21 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.05 Wiadom. sport; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 10.45 Standard w 3 wersjach; 11 Niedzielny koncert OIRT organ. przez radio fińskie; 12.35 Lista przebojów; 13 Tropami ludzi i nieśmi; 14 Recital z pauza — Violetta Villas; 14.10 Recital z pauza — Violetta Villas; 14.30 „W Jerozolimie”; 15 Konc. żywe; 16.06 Teatr PR „Świat w płomieniach”; 16.51 Gwiazdy jazzu; 17.15 Studio Młodych — Radiokurier; 18.05 3xR — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.20 Spotkanie z dziełem literackim S. M. Salinas; 21.05 Rep. z IX Międzynar. Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Rad. forum 62; 22.15 Z nasza ork. tanecznej PR i TV; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Odcin. wiadom. sport.; 23.20 Z lekka muzyka przez lata; 23.45 Jazz.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Radioproblemy; 10 „Cztery porę roku” — magazyn literacki; 12.05 Pozn. konc. żywe; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symf.; 14 Program z dywanikiem; 15.05 Z operetek E. Kalmana; 15.30 Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Gorząca czystka pomarańcz”; 16.30 Tu horoskop reklamowy; 16.30 Konc. choninowski; 17.02 Przegląd wielkonoskich aktualności kulturalnych; 17.30 Kto się z czego śmieje; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR „Siła przyciągania” słuch.; 20 Z twórczości J. Straussa; 21 Wojsko. strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Sulkowski; 22.40 taniec bulgarski; 22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śpiewa Chór Chłopców i Młok z S. Studzińskiego; 22.30 Odcin. wiadom. sport.; 23.35 Zespół wokalny — „The Kings Singers”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY NA UKF 69.74 MHz: 18.30 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn; 8.35 Co kto lubi; 9 „Werbie żalobne dla Rancas” — pow.; 9.10 „Johny oczy miał różowe” — groteski Zespołu „Hagaw”; 9.30 Gdy się mówi A...; 9.50 Grajace ludy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „Niebieski krzyż” — słuch.; 12.30 Nowości muzyczne pr. III; 13 Pionierskie inwestycje; 14.05 Teatr; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.20 Oklaski dla W. Matuzki; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Muzyczne parafazy zesp. „Ekspektion”; 15.30 Przewidywania Zespół The Kings; 15.50 Zapraszamy do studia; 16.15 Nieznane o znanych

— Ambroży Strug; 16.45 Mel. i rytmyne tijnana; 17.05 „Werbie żalobne dla Rancas” — pow.; 17.10 Antologia piosenki francuskiej; 17.40 Lekture, lektury...; 17.55 Muz. max; 18.30 „Niedzielnia przeobrażenia”; 18.45 Konc. konc. konc. Przed godziną „W” — sawe; 20.10 Koncerty fortepianowe; 20.45 zarta; 20.45 Telepiosenki; 21 „Piosenka z Biegunia”; — S. Golebiewski; 21.20 Rozmowa o sztuce; 21.45 Opera tygodnia „Noc majowa”; 22.05 Śpiewają Oleg Lundström; 22.15 Rozmowy potoczne — Eran; z Rotterdam; 22.30 Z nowej płyty Joe Hendersona; 23 „Ziemia poraniona” — wiersze G. Łorki; 23.05 „Dobranoc ukochny” śpiewa Elżb. Regina; 23.20 Spotkanie w Nowym Jorku; 23.50 Śpiewają J. Birkin; S. Gainsbourg.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 18, 22

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświatne wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII M. POZNANIA — zamknięte.

MUZEU ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski/Jarocina) — 10-16

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wołoska 27) — codziennie g. 10-18

HISTORIA M. POZNANIA (Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15, środy i niedz. g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10-18

niedz. i św. g. 10-16 „Rozwój” otw. gu Cottbus 1945-1975” (do 20. XII) — zamknięte.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-11

niedz. i św. g. 10-15

MUZEU NARODOWE — g. 9-18, niedz. g. 10-15 „100-lecie Polskiego” do 26. X — (Galeria malarstwa polskiego — nieczynna).

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — codziennie g. 10-15, środa g. 10-16

ROLNICZWA (Sereniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i św. g. 11-15

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — „Wystawa waz gółuchowskich” oraz 2. X do 31. X „Koronki artystyczne Eleny Holeczykovej z Brna” — g. 9-15, pon. i śr. g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, sob. i dni przedświąteczne — zamknięte.

MUZEU WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, Wczasowa 1) — codziennie g. 10-15, niedz. i św. g. 10-18

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15

MUZEU WYZWOLENIA M. POZNANIA (na Cytaeli) — g. 9-16, niedz. i św. g. 10-16

MUZEU W GÓŁUCHOWIE — z powodu remontu do odwiedzin nieczynna.

MUZEU W ROGALINIE — g. 10-16 (Galeria malarstwa nieczynna).

MUZEU — PRACOWNIA TERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, środy, niedz. g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 160).

MUZEU W KORNIE — codziennie g. 10-16, sob. g. 9-11

KLUB MPK (Ratajczaka 30) — wystawa fotografii kolorowej Rafała Jasionowicza — g. 10-18, niedz. i św. — nieczynna

UWAGA — MIESZKAŃCY RATAJ!

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „POKÓJ”

uprzejmie zaprasza
mieszkańców do

NOWO OTWARTEGO ZAKŁADU USŁUGOWEGO na Osiedlu Powstań Narodowych 37

Zakład świadczy usługi w zakresie
OKRYĆ DAMSKICH Z TKANIN
WŁASNYCH I POWIERZONYCH

USŁUGI WYKONUJEMY
W TERMINACH

- EXPRESSOWYCH
- PRZYSPIESZONYCH
- i ZWYKŁYCH.

5690-K1

Praca ● Nauka

elektroinstalatora oraz po-
cenika zatrudnie. Zgło-
szenia Wyspińskiego 15a
11. 27791g

piekunka do półrocznej
dewczyny pilnie po-
żebna. Osiedle Przyjaź-
ni 5 K m. 135. 27789g

znów do lakierki przy-
ję. Zgłoszenia Poznań,
Ściślna 29. 27815g

lacz — emeryt potrzeb-
ny do ogrodnictwa. A.
miak Poznań, Pułaskiego
9. 26848g

ników towarzyskich wy-
szła Adela Szczurkówna.
Poznań, al. Marcinkow-
skiego 2a, parter. 25436g

upno ● Sprzedaż

ony kupię. Tel. 32-16-55
godz. 16. 27829g

pie pianino. Zgłoszenia
632-37. 27814g

pie bony PeKaO. Ofer-
ty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 27775g.

paragus springer i pi-
sus w doniczkach dzie-
tkach. Sprzedaż: Ogrod-
two Suchy Las. Szkół-
ska 20, tel. 25. 27395g

zedam wyrównarkę,
mówkę, trak poziomy.
510 Wronki, ul. Mar-
lewskiego 9. 27043g

zedam magnetofon —
120. Tel. 745-22. 27217g

kół stołowy, zegar sto-
py sprzedam korzystnie.
Zielecka 30 m. 8. 27247g

rodnicy! Sprzedam 22-
strowy komin żelazny,
wy. Kleiber, Mosina,
Zielecka 20, tel. 455.
27309g

zedam „Gazetę”. Lu-
h, ul. Okrzei 13. 27357g

zedam kożuch męski,
nowy, kalkulator, ze-
rek złoty. Swoboda 34.
6. 27361g

zedam kożuch dam-
ski. Ul. Woźna 10 m. 13
16.00. 27374g

zedam buraki pastew
nowoczesna odmiana,
oio 80 ton. Banaszk.
znań — Spławie — Ła-
27392g

zedam futro karaku-
we, nowe, średnia figu-
Poznań, Kniewskiego
m. 15. 27347g

zedam kożuch damski,
ły, nowy. Tel. 509-54.
27349g

zedam telewizor Nep-
611. Ul. Odrzycka 5.
27400g

obną marchew na pa-
sprzedają. Starołęcka
a. 27417g

tro czarne sprzedam.
1. 726-72. 27422g

zedam futro pizmowa-
mao używane, czap-
z jasnych norek. Tel.
-27 godz. 13-18. 27423g

Sypialnię — piękny kom-
plet mebli gietych fornir
brzoza sprzedam. Poznań,
ul. Nałęczowska 5. 27435g

Kożuch damski i męski
oraz futro z łapek kara-
kułowych (kanadyjskich)
sprzedam. Wiadomości, te-
lefon 67-43-57. 27438g

Balans — mimośrodowy,
nacisk 6 ton sprzedam.
Oglądać godz. 8-14.00. Po-
znań — Raszyn, Podchorąż-
zych 18. 27355g

Kożuch damski wytwor-
ny sprzedam. Cena 18.000
zł. Tel. 69-04-83. 27609g

Sprzedam nową pelisę
męską. Tel. 731-16. 27683g

Sprzedam futro damskie
z nutili, cienne na wy-
szą i tęszą figurę. Poznań
— Naramowice, ul.
Łużycka 82. 27620g

Sprzedam skórki karaku-
lowe, popielate. Telefon
33-11-66. 27623g

Futro karakułowe, mini-
kalkulator japoński sprze-
dam. Tel. 647-95. 27627g

Sprzedam nową maszynę
dziewiarską „Veritas”, a-
merykańską dwuosobową,
ławe. Os. Przyjaźni 8 m.
35 po 16.00. 27637g

Sprzedam bojler 100 l., e-
lektryczny, gwarancja.
Swierczewo, Bucza 39.
27647g

Sprzedam 1 tonę tarabo-
ny popielatej, kożuch mę-
ski (nowy). Tel. 442-38.
27648g

Drzwi pokojowe 6 sztuk
fornirowane — jesion —
sprzedam. Tel. 67-38-81.
27656g

Sprzedam kamienie szla-
chetne i półszlachetne,
także osobie prywatnej.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 27684g.

Kalkulator japoński o-
smiodziałowy — opi-
nia rzeczoznawcy, sprze-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27514g.

Pianino brązowe — płyta
metalowa, sprzedam. Tel.
504-51 wieczorem. 27595g

Sprzedam wózek głęboki.
Bonin 18 m. 34, XI piętro.
27597g

Sprzedam aparatę na-
głaśniającą 80 W. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27964g.

Platformę ogumioną na
na 20, 4-5 tony okaz-
nie sprzedam. Poznań,
Głogowska 404. 27693g

Suknie ślubną białą sprze-
dam. Nowakowskiego 16,
po godz. 15.00. 27700g

Jadalnię — „Czarnków
65” sprzedam tanio. Tel.
78-07-92. 27704g

Sprzedam ciągnik Zetor
z pługiem dwuskiowym
i platformę konną. Fran-
ciszek Formanek, Wróble-
wo 10 Kostrzyn Wlkp.
63-030. 27797g

Pilnie! Dwa pokoje z przy-
ależnościami poszukuje
małżeństwo, członkowie
SM. Możliwość zapłaty z
góry. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27774g.

Sprzedam zegar Poltax 2
nowy. Tel. 67-55-53, nie-
dziela od 12-13. 27726g

Sprzedam tapczan, skrzy-
nie do pościeli i koldre.
Poznań, Jesienna 16 m. 5.
27727g

Najnowsza maszynkę do
golenia Braun-sixtant, ce-
na 3.600, — sprzedam. Ra-
szyńska 17 m. 6. 27733g

Sprzedam okazanie per-
kusję Everplay-Szpoder-
ski, Grochowska 87c m. 9
Wróblewski. 27737g

Sprzedam kożuch damski
nowy. Adres wskazać „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
26905g.

● Samochody

Sprzedam Volkswagena
1200. Tel. 500-28. 27447g

Sprzedam Fiat 132 po
wypadku do remontu lub
na części. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27652g.

Fiat 127p sprzedam za
bony PeKaO. Tel. 707-34.
27419g

Sprzedam Warszawę M-20
po kapitalnym remoncie.
Ul. Odrzycka 5. 27399g

Kupię Fiat 125p Os. Rze-
czypospolitej 11 m. 1. (Ra-
taje). 27348g

Sprzedam Skodę S100,
1973 r. Bonin 22 m. 31.
27342g

Sprzedam Skodę 8-ton
Poznań — Przeźmierowo,
Dolina 7. 27787g

● Lokale

Oddam mieszkanie samo-
dzielne (suterena) 2 poko-
je, łazienka, możliwość
kucharki, płatne trzy la-
ta z góry. Osiedle War-
szawskie, Kwiryny 94
przy Ludmily. 27564g

Małżeństwo z dzieckiem
wynajmie na pół roku po-
kój lub mieszkanie. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 27437g.

Pokój oddam na 2 lata —
płatne z góry. Poznań,
Zupańskiego 14 m. 17.
27822g

Polacy z Ameryki, mał-
żeństwo z córką student-
ką, poszukują wolnego
mieszkania z wygodami,
c.o. telefonem, garażem
na okres do roku, dzielni-
ca: Jeżyce, Grunwald, So-
łacz. Warunki do uzgod-
nienia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27837g.

Puszczycokowo, Mosina!
Wynajmie lub kupię samo-
dzielny pokój. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27469g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27117g.

Łódź — M-3 (47 m²) w za-
cisznym centrum, okna
na park, telefon, zamie-
nie na podobne w Pozna-
niu. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27662g.

Pilnie! Dwa pokoje z przy-
ależnościami poszukuje
małżeństwo, członkowie
SM. Możliwość zapłaty z
góry. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27774g.

Przyjmę na pokój nie-
umeblowany z kuchnią,
c.o. płatne rok z góry.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27796g.

Przyjmę na pokój panie
pracującą. Poznań — Smo-
chowice, ul. Chodzieska
18. 27466g

Poszukuję lokalu lub mie-
szkania powyżej 20 m² na
dającego się na ciche rze-
miosło w centrum Pozna-
nia. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27500g.

Młode małżeństwo (có-
rka lekarza) poszukuje po-
kój. Okolice Politechni-
ki. Oferty: „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 27449g.

Kupię własnościowe M-3
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26490g.

Małżeństwo wynajmie
mieszkanie M-3 w Sre-
mie. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26838g.

Sprzedam mieszkanie wy-
łącznie na Solaczu jeden
pokój wolny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
26974g.

Kupię własnościowe lub
spółdzielcze M-1, M-2, po-
kój lub pokój kuchnia.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26932g.

Sprzedam nowe mieszka-
nie M-3 własnościowe Po-
znań, Os. Lecha. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27008g.

Dwuosobowy pokój wy-
najmie studentem. Adres
wskazać „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27049g.

Zaraz kupię mieszkanie
M-3, M-4 własnościowe.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27053g.

Kulturalny spokojny pan
(służba zdrowia) szuka
pokój Jeżyce — Grun-
wald. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27135g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27139g.

Starsza osoba zamierza
czasowo zamieszkać wspólnie
nie samotnej kultural-
nej pani, bez utrzyma-
nia. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 26977g.

Kulturalny, pracujący,
studujący, poszukuje po-
kój jednoosobowego. O-
ferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27200g.

Pani pracująca poszukuje
pokój na okres pół ro-
ku. Płatne z góry. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 27261g.

Student pracujący poszu-
kuje samodzielne pokój.
Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27263g.

Poszukuję pomieszczenia
na warsztat w Plewi-
skach. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27271g.

Kupię M-3 lub M-2. Of-
erty: „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 27288g.

Wynajmie duży z wygo-
dami 3-osobowy pokój
dla studentów lub panów
pracujących i uczących
się. Dąbrowskiego 193.
27362g

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze 2 pokoje z przy-
ależnościami 53 m², ga-
raż, telefon — Jeżyce, na
równorzędne w mniej-
szym metrażu, śródmie-
ście, Grunwald. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27295g.

Sprzedam nowe M-5 włas-
nościowe (Rataj). Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 27308g.

Przyjmę na pokój. Tel.
67-27-35. 27316g

Asystentka, członek SM
poszukuje pokój lub
mieszkania na okres 2
lat, tel. 38-02-31 do 15.
27325g

Łódź! Zamienię spółdziel-
cze M-4 na podobne lub
M-3 w Poznaniu. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27394g.

Pracująca po studiach po-
szukuje pokój. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27393g.

Kupię M-4 lub M-5 włas-
nościowe. Dzwonić: śro-
dy, czwartki w godz.
17-20, nr tel. 521-69.
27397g

Pilnie kupię M-2, M-3.
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27412g.

Panna pracująca i uczą-
ca się poszukuje niekre-
pującego pokój z c.o.
Oferty: tel. 408-51 wewn.
11-39 do godz. 14.30.
27433g

Kulturalna Pani poszuku-
je pokój. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27441g.

Nieruchomości

Blisko Poznania sprzedam
plantację. Korzystna lo-
kata. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27927g.

Gniczo — działkę budów
Jana, teren uzbrojony
sprzedam. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
1274p

Kupię wille, pół bliżniaka
lub piętro w okolicach
Winograd. Do zamiany
M-4 własnościowe. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27116g.

Zamienię dwie działki bu-
dowlaną i warsztatową
przy Dąbrowskiego na bu-
dowlaną w dobrym punk-
cie. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 27513.

Kupię działkę 0,5 ha — 1
ha z prawem zabudowy
w obrębie 15 km od Poz-
nań. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27546g.

Kupię działkę budowlaną
koło Poznania w promie-
niu 20 km. Adres wskazać
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27554g.

Dom bliźniaczy, 3-pokojowy
z ogrodem, pełen kom-
fort zamienię na większy
z ewentualną dopłatą. O-
ferty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 27565g.

Kupię dom z ogrodem
lub w stanie surowym.
Szczegółowy opis z poda-
niem ceny M. Zawadzka,
37-200 Przeworsk, ul.
Wierzbowa 10. 27158g

Wzjęm w dzierżawę dział-
kę z domkiem gospodar-
czym do zamieszkania o-
kolice Poznania. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 26965g.

Kupię ogródek działko-
wy. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26983g.

Puszczycokowo — sprze-
dam okazynię wille pię-
trową z garażem i dom-
kiem letniakiem, woda,
światło, w.c., c.o. ogród
1700 m². Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27030g.

Zamienię działkę budow-
laną na działkę warszta-
towo-budowlaną w Smo-
chowicach. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27358g.

Sprzedam wille wolnosto-
jącą przy Poznaniu, 5
pokoi. Wiadomość: ul. Cie-
nistą 10 od godziny 15 —
17.00. 27642g

Sprzedam ogródek dział-
kowy, tel. 672-569. 27963g

Kupię działkę budowlaną
— Osiedle Plewiska. A-
dres wskazać „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27675g.

Sprzedam działkę budo-
wlaną, Czerwone, tel.
67-22-43. 27705g

Sprzedam na wsi 15 km
od centrum Poznania do-
mek parterowy z garażem
i ogrodem. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27712g.

Sprzedam pół bliżniaka
Poznań Nowe Miasto. Bu-
dowa w stanie zamknię-
tym. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27713g.

Sprzedam 3,75 ha pola, bu-
dynek gospodarczy 100 m²
zelektryfikowany 30 km
od Poznania. Zygmont
Sawicki 89-360 Mroczka,
woj. bydgoskie. 27967g

Sprzedam dom jednorod-
ziny w Poznaniu. W
roliczeniu dwa mieszka-
nia samodzielne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27973g.

Kupię działkę pod budo-
wę Sołacz, Grunwald, Wi-
nogrody. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27786g.

Kupię działkę budowlaną
w Poznaniu do 500 m².
Oferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27463g.

Kupię działkę budowlaną
posiadam pierwokup. O-
ferty: „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 26949g.

Sprzedam działkę ogrod-
niczą 1,6 ha cena 130 000
zł. Bolesława — Osiedle.
komunikacja miejska
PKS, Kolej z prawem bu-
dowy. Dąmulewicz poczt-
a Owinska. 26953g

Działkę budowlaną w
dobrym punkcie. Kupię
Oferty z podaniem wili-
kości i położenia działki
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 27812g.

Kupię wolną wille jedno-
rodzinną z wszelkimi wy-
godami: c.o. telefon, ga-
raż + ogród — dzielnica
Grunwald, Sołacz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27838g.

Wzjęm w dzierżawę dział-
kę z domkiem gospodar-
czym do zamieszkania o-
kolice Poznania. Oferty:
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 26965g.

Kupię ogródek działko-
wy. Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 26983g.

Puszczycokowo — sprze-
dam okazynię wille pię-
trową z garażem i dom-
kiem letniakiem, woda,
światło, w.c., c.o. ogród
1700 m². Oferty: „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 27030g.

Zamienię działkę budow-
laną na działkę warszta-
towo-budowlaną w Smo-
chowicach. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27358g.

Sprzedam działkę budow-
laną 900 m² w Kobylnicy
k/Poznań. Informacje
J. Sekula, Kobylnica ul.
Katarzynki 7. 27146g

Kupię działkę budowlaną
na Górczynie. Oferty
z ceną „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 27274g.

Kupię 1-2 ha ziemi pod
zabudowę do 25 km od
Poznania. Oferty z opi-
sem i ceną „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 27392g.

Sprzedam działkę budow-
laną bliżniaczą. Podola-
ny. Informacje Nad
Wierzbakiem 20 m. 5.
27312g

Kupię działkę budowlaną
— warsztatową w Smo-
chowicach. Oferty: „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
27660g.

Kupię domek, posiadam
mieszkanie M-4. Oferty:
„Prasa” Gr

SKLEP „SPOŁEM” PRZENIESIONY

UPRZEJMIIE INFORMUJEMY, ŻE SKLEP „SPOŁEM” Z ARTYKUŁAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ 16, ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO WIĘKSZEGO LOKALU NA OSIEDLU WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA (ZESPÓŁ PAWILONÓW PRZY UL. SŁOWIAŃSKIEJ).

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTÓW ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

5724-K1

Społem

Samochody

Sprzedam Skodę S-100 rok 1970, Stasiak — Zadory 4, 1970 r. 1971. Opoliska 20 m. 6, tel. 33-27-09. 27035g

Sprzedam Fiat 125p — 1970 r. 1971. Opoliska 20 m. 6, tel. 33-27-09. 27035g

Kupię nowego Fiata 125p. Zapłacę bonami PeKaO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27273g.

Sprzedam Fiat 126p. odbiór IV kwartał. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27197g.

Odstąpię lub zamienię Fiat 125p na Fiat 125p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27218g.

Sprzedam ramę nową do „Nysy”. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 27225g.

Syrenę pagazówkę sprzedam tel. 580-49. 27578g

Sprzedam Warszawę M-20 na części. Tel. Pamiątkowo 93. 27078g

Fiat MR 75 lub podobnej klasy nowy — maty orzebię po wypadku ku pie, Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27305g.

Fiat 126 zaraz kupię. Telefon 405-73. 27321g

Syrenę 104 sprzedam. Neh ringa 4 m. 5. 27330g

Kupię różne części do Fiat 126p. mogą być do remontu. Zbytowińska 10. 27366g

Sprzedam Warszawę 224. Adres: Poznań, ul. Albaszka 144. 27470g

Ifa F 9 sprzedam. Tel. 33-14-94 po 17.00. 27451g

Sprzedam taksometr Poltax, Janiszewskiego 17, poprzeczna Buczka. 27540g

Sprzedam Fiat 126, odbiór IV kw. 75. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27468g.

Sprzedam samochód ciężarowy marki „Lublin”, w dobrym stanie. Poznań, ul. Pokrzywno 47A. 26978g

Sprzedam Nysę rocznik 1964. Blacharka dobra, na chodzie, cena 40 tys. Pacyna, Chrzan koło Jarocina. 1221p

Sprzedam Warszawę M-20 w idealnym stanie po 55 tys. km — tel. 67-11-96 od godz. 17.00. 27596g

Sprzedam Zastawę 750. Szamotulska 43 m. 28 po 17.00. 27459g

Wolę Gaz-24 najchętniej rok 75, 74 kupię. Tel. 254-55 Konin lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27545g.

Sprzedam BMW 1800, telefon 513-21 godz. 16—18.00. 27561g

Tanio kupię garaż blaszany, nową Skodę, Wartburga. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27563g.

Sprzedam Syrenę 102. Poznań, ul. Traugutta 1. Paralel PKŚ od godz. 14—17.00. 27573g

Sprzedam Wartburga 100, Piaski k. Gostynia, ul. Sienkiewicza 3. 26962g

„Auto-Smar” poleca usługi w zakresie: antykorozyjnego zabezpieczenia podwozi samochodowych, konserwacji, mycia, zmiany oleju, smarowania wszelkich pojazdów. Poznań, ul. Fabryczna 14 na rożnik ul. Roboczej. 27638g

Sprzedam Fiat 125 - Combi nowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27671g.

Sprzedam Fiat 126p. odbiór natychmiast. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27686g

Zuka AOS, po remoncie 69 r. produkcji sprzedam. Poznań, Leonarda 9. 27714g

Citroen BL-11 sprzedam. Tel. 448-19 po 15.30. 27709g

Sprzedam Opel-Rekord 1900 L rocznik 1968. Osiedle Kosmonautów 4a m. 10. 27711g

Sprzedam Fiat 125p, parking plac Bernardyński. 27732g

Lokale

Pokój z kuchnią, łazienką nowe budownictwo na Dębie zamienię na większe, może być stare budownictwo. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26865g.

Student AR wynajmie pokój. Tel. 44-281. 26801g

Panu pokój komfortowy wynajmę. Tel. 647-95. 27626g

Kupię mieszkanie własnościowe M-3. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2783g.

Kupię mieszkanie własnościowe 4-pokojowe lub pół domu bliźniaczego. Wiadomość tel. 405-83, po 15. 26788g

Przyjmę panów na pokój. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26900g

Poszukuję pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27636g.

Kupię pokój z kuchnią, własnościowe, względnie mały domek z ogrodkiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27511g.

Poszukuję garażu lub lokalizacji pod garaż, w okolicy Garbar, Starego Miasta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27619g.

Przyjmę na pokój 3-4 osobowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27621g.

Technik pracujący szuka pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27550g.

Swinojście! Spółdzielczość M-4 trzy pokoje, kuchnia, balkon c.o., winda, telefon. I piętro zamienię na większe lub równorzędne w Poznaniu. Wiadomość: Swinojście, Małtejski 12A m. 10, tel. 41-89. 1343p

Natychmiast kupię M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27682g.

Zamienię natychmiast mieszkanie spółdzielcze w Mosinie (M-4) na mieszkanie M-4 w Poznaniu z terminem realizacji w 1977—78 roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27656g.

Nieruchomości

Domek na peryferiach Poznania kupię. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26872g.

Sprzedam dom 5 pokojowy z domkiem gospodarczym, ogród 5160 m² mieszkanie do zamiany. Maria Blaszk, ul. Skibowa 36 Poznań — Szczepankowo. 26878g

Kupię parcelę, rozpoczętą budową, lub wille. Cena obojętna. Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26887g.

Kupię domek jednorodzinny. Warunek: oddam mieszkanie do zamiany. Oferty z podaniem ceny i lokalizacją domu „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 26812g.

Pół domu bliźniaczego przy Kasztelańskiej sprzedam. Potrzebne M-2, tel. 67-16-24 po 18 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27171g.

Kupię dom piętrowy lub pół bliźniaka 4—5 pokoi z wygodami, ogrodem, garażem w Poznaniu lub innym mieście do 700.000 zł. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27092g.

Gospodarstwo rolne 3,16 ha z budynkami okolicznościami Krzyża blisko Drawy sprzedam natychmiast. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27160g.

Spiesznie sprzedam dom, zabudowania gospodarcze murowane, 0,50 ha roli. Szkoła, autobus na miejscu. Ludwik Kaczmerek, Wycisławo 66, 63-810 Borek Wilk. k. Gostynia. 27668g

WŁADYSŁAW BROEKERE

były oficer art. WP i kpt. wojsk bryt.

Męza żałobna odprowadzona zostanie 19 bm. o godzinie 16.30 w kościele Karmelitów.

W głębokim smutku pogrążona rodzina 27664g

Dnia 17 października 1975 r. zmarła nagle opatrzona Sakramentami św. nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85, sp.

APOLONIA TUBACKA

z domu Płotek

Pogrzeb odbędzie się 19 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA 27821g

Dnia 15 października 1975 roku, zmarł

LEON GLABUS

nasz były długoletni zasłużony pracownik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 12 w Lusowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja PTB „TRANSBUD — Poznań” oraz współpracownicy Oddziału II — Grunwald. 1146-K3

W dniu 15 października 1975 r. zmarł nagle nasz długoletni emerytowany pracownik

KLEMENS MUSIAŁ

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają

byli współpracownicy i koledzy z „Hydrobudowy 7” w Poznaniu. 1149-K3

Dnia 16 października 1975 r. zmarł były pracownik naszego zakładu

MICHAŁ KIJAK

emeryt

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. 10. 1975 r. o godz. 14.35 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, załoga Wiepofamy. 1148-K3

Wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach pogrzebowych, złożył wieniec i kwiaty oraz w jakikolwiek inny sposób uczcił pamięć naszej ukochanej córki, sp.

ANIUSI MATYSIAK

oraz tym, którzy okazali nam pomoc i serce w tak ciężkich dla nas chwilach wyrazy głębokiej wdzięczności składają

rodzice z Jarkiem 27766g

Dnia 16 października 1975 r. zmarł nagle

ANDRZEJ KIJEWSKI

Instruktor nauki jazdy Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Poznaniu.

W Zmarłym straciłszy długoletniego, oddanego pracownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. 10. 1975 r. o godz. 15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy Ligi Obrony Kraju. 27769g

STEFAN ADAMSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadama w smutku pogrążona żona z rodziną 27828g

Parkowa 1 m. 1 (dawniej Górczyńska 41 m. 2). 27828g

† Dnia 15 października 1975 r. zmarła nagle namaszczona Olejami św. najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

WIKTORIA WITASZAK

z domu Wichlacz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Czerlejnje.

W smutku pogrążony mąż z rodziną 27850g

† Dnia 16 października 1975 r. zmarł po krótkiej chorobie namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 52 mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

STANISŁAW HARAJ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby w dniu 18 bm. o godz. 13.15.

W głębokim smutku pogrążona

żona, dzieci i rodzina 27787g

Poznań — Bolechowo Osiedle. 27787g

† Dnia 17 października 1975 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, teściowa i babunia przeżywszy lat 70, sp.

ANTONINA WIŚNIEWSKA

z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27849g

ul. Głogowska 185 m. 3. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 27849g

† Dnia 16 października 1975 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, sp.

KATARZYNA RATAJ

z domu Łukaszewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA 27846g

Dzierżyńskiego 124. 27846g

† W dniu 17 października 1975 r. zakończył nagle swój pracowity żywot ukochany i dobry mąż, ojciec i brat lat 59 mój ukochany i dobry mąż, ojciec i brat

JÓZEF POCZTA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 11, w Roszkach (Kokocina).

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina 27768g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 października 1975 r. odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 73, sp.

HELENA CZUJEK

z domu Małecka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27768g

ul. Ognik 14 m. 8, dawniej Raszyńska 20. 27768g

WANDA SPYCHAJ

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążeni córka, syn i rodzina 27787g

† Dnia 16 października 1975 r. zmarła nagle opatrzona Olejami św. nasza droga matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 66, sp.

STANISŁAW KACZMAREK

z domu Supstych

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27796g

ul. Grunwaldzka 20B m. 11. 27796g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 października 1975 r. opuścił nas nagle i na zawsze w 62 roku życia nasz najdroższy mąż, tatuś, teść, dziadek, brat i szwagier

ANDRZEJ KIJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27777g

ul. Rycka 22. 27777g

† W dniu 14 października 1975 r. zginęła śmiercią tragiczną, sp.

BOŻENA JASKÓŁKA

z domu Baranowska

przeżywszy lat 28

HENRYK JASKÓŁKA

przeżywszy lat 46

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 października br. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27840g

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 27840g

† Zawiadamiamy, że dnia 17 października 1975 r. zginął śmiercią tragiczną nasz ukochany syn, tatuś, brat, siostrzeniec, szwagier i kuzyn, przeżywszy lat 43, sp.

STEFAN KWIATKOWSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 19 bm. w Będzinie woj. katowickiej.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

matka, córka, rodzeństwo i rodzina 27826g

Poznań, Marcełińska 65 m. 5. 27826g

Dyrekcji i Pracownikom Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego, Dyrektorom i Delegacjom Fabryk Mebli, Przyjaciółom i Kolegom Zmarłego, Wszystkim, którzy okazali mi serce oraz wzięli udział w pogrzebie mego męża, sp.

ALEKSANDRA WEINERTA

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

składa

Irena Weinertowa z synami 27669g

Koledze SYLWESTROWI IGLEWSKIEMU

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

MATKI

składają

Rada Zakładowa — Rada Robotnicza POP — Dyrekcja PTB „TRANSBUD—Poznań” oraz współpracownicy. 1147-K3

W dniu 16 października 1975 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 68 lat, mój najdroższy mąż, ojciec, brat i wujek

HIPOLIT KUBICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 X br. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 27780g

S. Engla 13 m. 13. 27780g

† W dniu 17 października br. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, ukochana i troskliwa mama, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, sp.

KATARZYNA KŁAK

z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodzina 27780g

S. Engla 13 m. 13. 27780g

KOLEŻANCE Wandzie Krotofil

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA z powodu tragicznej śmierci BRATA

JACKA składają

przyjaciele z „Centrozłomu” — Swarzędz 27652g

Kol. Sabinie Baranowskiej

w związku z tragiczną śmiercią

CÓRKI i ZIĘCIA

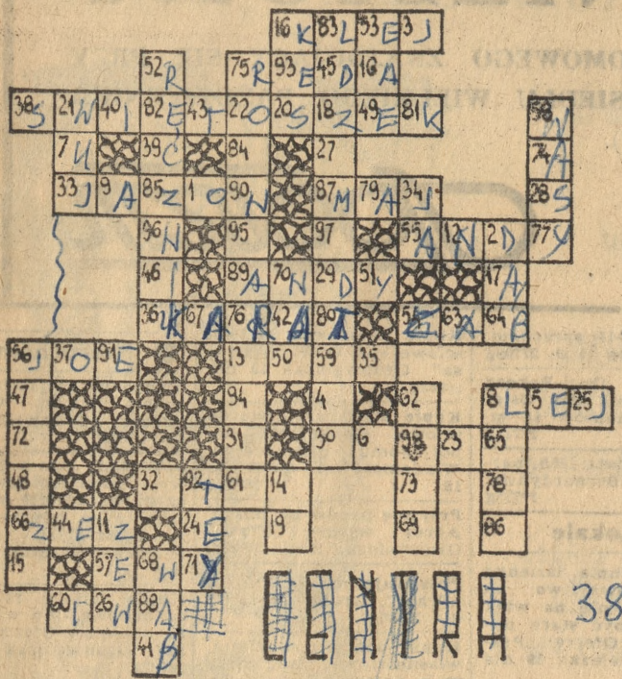
WYRAZY SZCZEREJ WSPÓŁCZUCIA

składają

Rada, Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Spółdzielni Inwalidów XX-lecia PRL w Poznaniu. 1145-K3

KOLEŻANCE Marii Chmielewskiej

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA z powodu zgonu



Zadanie to rozwiązywać należy jak normalną krzyżówkę z tym, że wszystkie litery tej krzyżówki wchodzi w skład hasła — jak w szyfrze.

Poziołmo: 16. spoina, 75. ob-
szar wodny przystosowany
do postoju i obsługi statków,
38. tytuł komedii w pięciu ak-
tach Moliere, 33. płynął po zło-
te runo, 87. miesiąc brzo, 55.
system górski w Ameryce Pł.,
89. najwyższy maszt na statku,
36. dawna miara zawartości zło-
ta w stopach, 54. można sobie
złamać na robocie, 56. amery-

kański poeta, nowelista i kry-
tyk literacki, reprezentant ro-
mantyzmu, 13. palindromowe
imie, 8. zagłębienie stożkow-
atego kształtu, 36. biurowy i ro-
ślinny, 32. węglowodór nasyco-
ny z grupy parafin, bezbarw-
ny gaz, 66. wada wzroku, 31.
obchodzą imieniny w grudniu,
60. gatunek wierzby.

Pionowo: 56. krótka bice
upięcone z rzemyków, 21. brat
matki, 11. apel, 32. używany po
umyciu, 68. przynęta, 92. ka-
baret poznański, 75. utwory
literackie obliczone na wywo-
lanie podniecenia seksualnego,
16. save our souls, 70. przedwo-
jenny bohater polski, 34. symbol
chemiczny pierwiastka o liczb-
bie atomowej 10, 83. czerwony
lub zielony, 53. bogini ciemno-
ści i zła, 34. nie ty, 62. miasto
w NRD nad Sołwą, 2. np. Bar-
tek, 8. bitki, 58. pod nosami.

DOBRE (TAKIE SOBIE)

— Panie, wiesz pan sobie na
wzi kamień, chce pan zanurzyć
się w nurty tej rzeki by raz na
zawsze skończyć z tym życiem.
Po co tyle trudu i zachodu. Wy-
starczy tylko wody z tej rzeki.

— I to ma być mocna kawa —
krzyczy gość w stronę kelnera.
— Chyba tak, skoro pan taki pod-
niecony.

Rozmowa w wiejskiej gospodzie:
— Czy ciebie ta susza też zruj-
nowała?
— Nie, ta gruba blondynka.

Zona bankiera do przyjaciółki:
— Podatki które mój mąż płaci
są tak znaczne, że ledwo starczy
nam na życie.
— Trzeba było wyjść za mąż z
miłości, nie byłoby narzekania.

U wróżki:
— Pani mąż zginie gwałtowną
śmiercią.
— Sądzi pani, że mi to udowod-
nia?

— Oto palto, które pan może
nieść cały rok.
— Nawet latem?
— Latem na rękę.

— Kiedy byłam mała, taka jak
ty teraz, myślałam twarz — strofuje
babcia wnuczkę — dwa razy dzień
nie.
— Właśnie — mówi wnuczka —
i zobacz jak teraz wyglądasz.

Wszystkie litery wypisane w
kolejności od 1 do 98 utworzą
hasło, które wystarczy przesłać
jako rozwiązanie całego zada-
nia.

Ułożył: Władysław Firlik

Wśród czytelników, którzy
nadesła prawidłowo rozwiąza-
ne hasło rozlosujemy 5 bonów
po 100 zł, ufundowanych przez
Poznańskie Zakłady Elektro-
chemiczne „Centra”. Na rozwią-
zania czekamy do 24. bm. Nasz
adres: „Głos Wielkopolski”,
skrytka pocztowa 1974, 60-959
Poznań. Rozwiązania prosimy
przesyłać na kartce pocztowej
z dopiskiem „Krzyżówka nr
42”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

Hasło krzyżówki brzmi:
„Weź udział w konkursie paź-
dziernikowym PKO”.

Nagrody w postaci bonów to
warowych po 100 zł, ufundowa-
nych przez dyrekcję PKO wy-
losowali:

Mieczysław Grzeszkowiak, ul.
Miłowita 8 Poznań;

F. Buszewski, ul. Szamotul-
ska 59/27 Poznań;

Maria Sekula, ul. Odrodzenia
9. Lubin Legnicki;

Stefania Nowak, ul. Sikor-
skiego 4/15, Leszno;

Maria Bartecka, ul. Czerwo-
nej Armii 58a Krotoszyn.

Nagrody wysłamy pocztą.

Wróćmy około osiemna-
stej z koszem pełnym
ryb — powiedział Jed
Harmon. Zarówno on jak i
sierżant Harry Cartwright ubra-
ni byli w stare ciuchy i mieli
ze sobą wędziska.

— I proszę się nie martwić
pani doktor — dodał sierżant
Cartwright — będę dobrze uwa-
żał na pani męża. Jutro w pe-
ni sił stanie przed sądem.

— Z większą przyjemnością
powitałabym pana tu, jako nor-
malnego gościa a nie wartow-
nika.

— Pani małżonek spełnia tyl-
ko obywatelski obowiązek. Był
w restauracji kiedy grupa ter-
rorystów wrzuciła tam bombę;
siedmiu zabitych i jedenastu
rannych. Małżonek pani jest
jedynym człowiekiem, który
może tych drani zidentyfiko-
wać. To nie potrwa dłużej niż
pięć minut i cała czwórka tych
bandziorów powędruje do ko-
mory gazowej. A zatem do
szybkiego...

Marcia poszła do kuchni let-
niego domku, który pozostawił
jej do dyspozycji dr Peterson.
Przygotowując jedzenie, wi-
działa łódź z dwoma mężczyzn-
ami, odpływającą wolno po
jeziorze. Ludzie z bandy na
pewno ich tam nie odnajdą...

Pół godziny później — robi-
ła właśnie kluski — usłyszała
jakieś auto przed domem. Otwo-
rzyła drzwi tak szeroko jak
na to pozwalała łańcuch i zoba-
czyła dwóch mężczyzn około
trzydziestki. Obaj byli dobrze
ubrani jeden wusoki szcuplej,
drugi niski, korpulentny.

Przez drzwi wetknęto do-
wód.

— Jestem sierżant John Mi-
nor, a to mój kolega sierżant
George Tobin. Czy możemy
wejść?

Dowód był lekko porwany,
ale prawdziwy. Marcia otwo-
rzyła drzwi.

— Mamy doprowadzić pana
i pani męża jutro do sądu. Mu-
simy pani Harmon liczyć się
z każdą ewentualnością.

— Myślałam, że robi to sier-
żant Cartwright.

— Sierżant Cartwright? O
tak naturalnie sierżant Car-
twright... ale my mamy nowe
informacje i trzech sierżantów
to więcej niż jeden.

Marcia poprosiła gości, aby
zjedli pizzę, ale zrobił to tyl-
ko wysoki. Grubas pozostał w
płazczu, trząsł się na całym
ciele i ocierał pot z twarzy.

— George ma grupę Walczu
z nią już od pewnego czasu.
Przy okazji czy znowa się dla
nas łódka? Jeżeli nie będzie-
my pracowali w samochodzie.

— Na werandzie stoja dwa
łódka połowe Dr Peterson ma
tu często gości.

— Dr Peterson?

— On jest naczelnym leka-
rzem szpitala, w którym i ja
pracuję. Jestem również leka-
rzem. Może mogłabym dać pań-
skiemu koledze coś przeciw
grypie?

— Nie, dziękuję — powie-
dział grubas. — To przejdzie
samo.

— Może drinka? — zapytała
Marcia.

— Nie na służbie — odpowie-

PANI doktor

dział wysoki. — Co to tak przy-
jemnie pachnie w kuchni?

— Och Boże, muszę zaprawić
sos do spaghetti — powiedzia-
ła Marcia — a jeżeli panowie
mają apetyt a moi mężczyźni
przeżywa ruby mogą panowie
spróbować spaghetti.

Marcia poszła do kuchni. W
pokoju obok zadzwonił telefon.
Kiedu tam poszła wusoki minł
już słuchawkę w rękę. Oddał
ją jej, ale stanął blisko tak,
że słyszał o czym rozmawia z
dr. Petersonem, który pytał
czy wszystko jest w porządku.

— Wszystko o'keu, teraz be-
dziemy chronieni przez trzech
policjantów — powiedziała
śmiejąc się. Grubas poszedł do
kuchni a ona rozmawiała jesz-
cze przez chwilę z dr. Peterso-
nem. Kiedu weszła do kuchni
gruby dział właśnie płaszczy
i marynarkę i zawiał lewą re-
kaw koszuli. Zrobił sobie za-
strzyk a na kuchence leżała
łódka od kawy na której
tlił się lekki płomik.

— Insulina — powiedziała gru-
by wymując ione z ramienia.

— Jestem diabetikiem.

— Skaradna choroba. Ale
przecież są już tabletki insuli-
nowe — powiedziała Marcia.

— Przeczytałam się do za-
strzyków — odpowiedział gru-
bas i wyszedł z kuchni.

Marcia otworzyła szuflę na
śmierci i wzięła z niej pustą
puszkę. Postawiła ją na ra-
pawie okna za firanką. Na-
stępnie wzięła muszkę z prosz-
kiem z szafki adzie stały przy-
praw korzenne i posypała
przypałowianym sos do spa-
ghetti. Kiedu weszła do poko-
ju wusoki mężczyzna mówił
właśnie do sweo kolegi.

— Ty przekleto idioto mu-
siates właśnie teraz robić so-
bie zastrzyk — zobacz Mar-
cie i powiedz. — Tak i te-
raz pani doktor wie już wszystko.

— Naturalnie, przecież insu-
lina nie paliłaby się płomie-
niem na łuzerze, natomiast
heroina tak. Nie jesteście po-
licjantami, lecz członkami ban-
dy.

— Zgadła pani. I postaramu
się o to, aby pani mąż nie ze-
znawał jutro w sądzie. Jutro
ani łłodu.

— A co panowie chcą teraz
robić? Mąż i sierżant wróca
dopiero około szóstej.

— Pani jest bardzo opanowa-
na, ale to należy do pani za-
wodu. Świetny lekarz i znako-
mitya kucharka. Czy można li-
czyć na talerz spaghetti?

Wzięła talerze i położyła na
kiedu z nich połowe przypo-
towanego spaghetti które po-
łala smakowicie pachnacym
sosem. Obaj mężczyźni zaczęli
jeść.

— Ostro przypałowione — po-
wiedział grubas.

— Mój mąż takie lubi.

— Czy nie można by dostać
piwa? — zapytał wysoki.

Marcia wzięła dwie butel-
ki z lodówki i napełniła dwie
szklanki. Kiedu talerze zostały
opróżnione wysoki wstał i wuj-
rzał oknem.

— Łódź się zbliża — powie-
dział. Pani staru i ten glina
nie mają szczęścia. Petri po-
móż...

Wysoki wyciął rewolwer.

— Jedzenie było prima, pani
doktor. Było to ostatnie jedze-
nie, jakie pani ugotowała. Mu-
simy teraz niestety zabić na
nią, ponieważ mogłaby pani
ostrzec mężczyzn.

— W takim razie obaj nana-
wie umra w ciągu najbliższej
godziny. Jestem jedynym leka-
rzem w promieniu pięćdziesię-
ciu mil — wzięła pustą puszkę
schowaną na parancie za fi-
ranką. Wielkimi literami napi-
sała na niej było „Trucizna na
szczyr” — Jak panowie służ-
nie zauważyli, jedzenie było
bardzo ostro przypałowione. Fo-
sforem. I jeżeli natychmiast
nie dam panom przeciwcro-
dka...

— Proszę, natychmiast! —
wykrzyknął grubas.

— Najpierw proszę położyć
broń na stole — powiedziała

Marcia spokojnie. Dwa rewo-
lery upadły na blat stołu.
Marcia wzięła je i wyrzuciła
przez okno do wody. Z szafki
wzięła butelkę terpentyny
naladła do dwóch kieliszków.
— Terpentyna łączy się z al-
sforem. Potrzebują również
nowe środków wykrztuśny-
— wysypała do szklanek z pom-
cą wodą prozsku. — A teraz
proszę do łazienki — powiedzia-
ła.

W dziesięć minut potem
cił Jed z sierżantem.

— Wszystko w porządku,
zapytał Cartwright.

— W najlepszym. Mamu pi-
ci. Ale bez obawy, to dwa mi-
nuty. Sa teraz w łazience
i... Zresztą zobaczycie sami.
Sierżant zajął kaidan-
dwóm pochylonym nad wanną
osobnikom i powiedział:

— Od dawna szkoliliśmy
dwóch. Jak pani to sprawiła,
pani doktor?

— Po prostu wysypałam do
spaghetti dużo pieprzu a im
powiedziałam, że to był fos-
— pokazała na pustą puszkę.
Ponadto nie powiedziałam im
że nie jestem internistą
psychiatrą.

RICHARD DEMING

między WIERSZAMI

NATURALNY MIKSER

W jednym z popularnych
wśród turystów lokali rozrywko-
wych w Meksyku, gdzie często
zdarzają się trzęsienia ziemi, wi-
si szyld: „Uwaga, wstrząsy sejs-
miczne! Tu serwuje się cockaile
zmiksowane przez samą naturę!”

SKUTECZNOŚĆ KRYTYKI

Pewien mistrz ślusarski z Nan-
tes (Francja) domą przeprowad-
zić w swoim domku remont, za
który słono zapłacił. Po nieca-
łych dwóch miesiącach zaczęły
się spadać tynki na fasadzie, nie
mówiąc o mniej widocznych z
ulicy usterkach, które wystąpiły
w mieszkaniu. Wszelkie rekla-
macje pozostawały bez echa.
Wreszcie ślusarz wywiesił nad
bramą duży napis: „Remont te-
go domu przeprowadziła ostatnio
firma Raymonde z ulicy Colette!”
Najazutrz rano od razu pojawi-
ła się „brygada naprawcza”.

POEZJA NA PÓLMISKU

W atlasie turystycznym firmy
Shell, w części zatytułowanej
„przewodnik kulinarny” można
przeczytać taki oto zachęcający
opis combra z zająca: „Kiedu po

CENA KREACJI

45-letni właściciel londyńskiego
klubu nocnego — Leslie Conn —
kupił ostatnio w domu licytacy-
nym „Christie's” suknie, która
była własnością słynnej awiat-
hollywoodzkiej Marilyn Monroe.
Kreacja z zielonej satyny jes-
tą wprawdzie kosztowna 380 funtów
sterlingów i została przeznaczona
na „strój służbowy” jednej z
hostess lokalu Conna.

RECEPTA

NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

W poczekalni lekarskiej w Ols-
wisi napis z receptą na długow-
ieczność: „Pozostaniesz zawsze
młody, jeśli będziesz jadł z umi-
rem, pił z rozsądkiem, spał do
woli, pilnie pracował i... nie
jawiał swojego wieku”.

MĄDROŚĆ ŻYCIOWA

Norweska telewizja prze-
wodziła szereg wywiadów „go-
goraco”. Reporter zwrócił się
między innymi do pewnego sta-
rytowanego staruszka z pytaniem,
co sądzi w ogle o życiu. Zapa-
tany odpowiedział: „W młodości
trzeba kochać, w wieku dojr-
łym — pisać książki, a na staro-
ści najwyższy czas, żeby nare-
stę mówić prawdę”.

RYSZARD PODLEWSKI

Fraszki sentymentalne PO LATACH

To już dwadzieścia lat?
Jakże nam czas ten leci!
Dwa razy więcej... chat,
trzy razy więcej... dzieci!

POWRÓT NAD WARTĘ

Po dwudziestu latach
prawda się odsłania,
że gród figla spłatał:
jest nie do poznania!

BARWY

Zielone tramwaje, jak nigdzie,
tu biegną,
ktorem nadziei
serce drży niejedno...

HASŁO

Nad Wartą
żyć warto!

COŚ...

Poznanianka w oczach nosi
z Telimeny coś, coś z Zosi...

JAK DAWNIEJ...

Spotkam kolegów sprzed lat...
z dziewczynami,
tyle, że dziś panny te —
są ich córkami!

SKĄD MY TO ZNAMY?

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Nie dziwię się,
że pan się źle
czuje — pan ma
za dużo ludzi
na wstrobie.



— Jak paniny wstrebny bachor jeszcze raz powie na mojego
aniotka „ty smrodzie”, to zobaczymy się w sądzie!



— Tyle teraz piszą o tej życzliwości —
masz pan tu złotówkę na tramwaj.



— Gdyby pani
tak się nie przy-
jaźniła z Nowa-
kami, to bym pa-
ni powiedział,
co oni o pani
mówią...



— Nie wiem dokładnie, co się stało, ale podobno nasz dyrek-
tor, wchodząc do pokoju, powiedział „dzień dobry”!